



AKADEMIA
GÓRNICZO-HUTNICZA
IM. STANISŁAWA STASZICA
ROK ZAŁOŻENIA 1919

BRONISŁAW BARCHAŃSKI
CZY POWSTANIA ŚLĄSKIE WPŁYNEŁY
NA ROZWÓJ AKADEMII GÓRNICZEJ
W KRAKOWIE?

1921

1920

1919



Wydawnictwo Fundacji dla AGH
Kraków 2010

CZY POWSTANIA ŚLĄSKIE WPŁYNEŁY
NA ROZWÓJ AKADEMII GÓRNICZEJ
W KRAKOWIE?

PRÓBA OCENY WSPÓŁPRACY
AKADEMII GÓRNICZEJ I GÓRNEGO ŚLĄSKA
BĘDĄCEJ WYNIKIEM
ZWYCIĘSKICH POWSTAŃ ŚLĄSKICH

BRONISŁAW BARCHAŃSKI

CZY POWSTANIA ŚLĄSKIE WPŁYNEŁY
NA ROZWÓJ AKADEMII GÓRNICZEJ
W KRAKOWIE?

PRÓBA OCENY WSPÓŁPRACY
AKADEMII GÓRNICZEJ
I GÓRNEGO ŚLĄSKA BĘDĄCEJ WYNIKIEM
ZWYCIĘSKICH POWSTAŃ ŚLĄSKICH

Kraków 2010

Czy Powstania Śląskie wpłynęły na rozwój Akademii Górniczej w Krakowie?
Bronisław Barchański

Wydawca:
Fundacja dla Akademii Górniczo-Hutniczej
im. Stanisława Staszica w Krakowie
Pawilon C-1, pok. 322A
Al. Mickiewicza 30, 30-059 Kraków
tel. (12) 617 - 46 - 04, fax. (12) 617 - 46 - 05
e-mail: f-agh@agh.edu.pl, www.fundacja.agh.edu.pl

Skład i łamanie:
Krzysztof Stachurski

Copyright by Author, 2010
Copyright by Fundacja dla AGH, 2010

ISBN 978-83-620-79-00-1, Fundacja dla AGH

Wydanie 1

Printed in Poland

Druk i oprawa:
Firma VIA, Kraków

Motto:

Labore creata, labori et scientiae servio
(*Z pracy powstałam, pracy i nauce służę*)

Dewiza AGH w Krakowie

Spis treści

WSTĘP	1
1. WPROWADZENIE	3
2. PRÓBA OCENY WPŁYWU POLITYKÓW ŚLĄSKICH UCZESTNICZĄCYCH W POWSTANIACH ŚLĄSKICH NA POWSTANIE I ROZWÓJ AKADEMII GÓRNICZEJ W KRAKOWIE	15
2.1. WYBRANE PRZYKŁADY Z DZIAŁALNOŚCI WOJCIECHA KORFANTEGO WPŁYWAJĄCE NA ROZWÓJ AG	15
2.1.1. Wprowadzenie	15
2.1.2. Przykłady rozwiązań dotyczących zapotrzebowania Górnego Śląska na absolwentów szkolnictwa średniego i wyższego	21
2.2. WSPÓŁPRACA POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH I STUDENTÓW AG W DOBIE PLEBISCYTU NA ŚLĄSKU	26
2.3. ROLA PRZEMYSŁU GÓRNOŚLĄSKIEGO PO ROKU 1922 W GOSPODARCE ODRODZONEJ POLSKI	27
2.4. STAN POLSKICH KADR Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM NA GÓRNYM ŚLĄSKU PO ROKU 1922	28
3. POMOC UDZIELANA PRZEZ PRZEMYSŁ GÓRNOŚLĄSKI AKADEMII GÓRNICZEJ W POCZĄTKOWYCH LATACH JEJ FUNKCJONOWANIA	33
3.1. ROZWÓJ AKADEMII GÓRNICZEJ	39
3.2. INNE FORMY POMOCY UDZIELANEJ PRZEZ SPOŁECZNOŚĆ GÓRNICZO-HUTNICZĄ GÓRNEGO ŚLĄSKA DLA AG	51
3.3. WYBRANY PRZYKŁAD MATERIALNEGO WSPARCIA STUDENTÓW AG PRZEZ SPOŁECZNOŚĆ ŚLĄSKA I KRAKOWA	56
4. WKŁAD AG W PROCES POLONIZACJI KADRY INŻYNIERYJNO-TECHNICZNEJ NA GÓRNYM ŚLĄSKU	59

5. UDZIAŁ PRACOWNIKÓW NAUKOWYCH, ABSOLWENTÓW I STUDENTÓW AG W LATACH 1939–1949 W PROCESIE KSZTAŁCENIA KADR DLA POTRZEB POLSKIEGO GÓRNICTWA I HUTNICTWA	65
5.1. GÓRNICZE I HUTNICZE SZKOLNICTWO ZAWODOWE W LATACH OKUPACJI NIEMIECKIEJ (1939–1945) W KRAKOWIE	65
5.2. WYBRANE PRZYKŁADY TAJNEJ EDUKACJI STUDENTÓW AG W NIEMIECKIM OBOZIE „OFLAG GROSS BORN” (WG WSPOMNIENÍ PROFESORA A. BOLEWSKIEGO)	65
5.3. POLSKIE GÓRNICZE SZKOLNICTWO AKADEMICKIE W WIELKIEJ BRYTANII W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ	70
5.4. INNE DZIAŁANIA W PODZIEMIU (WG WSPOMNIENÍ PROFESORA A. BOLEWSKIEGO)	71
5.4.1. Ratowanie książek polskich ze Śląska	71
5.4.2. Problem zachodnich granic Polski	72
5.5. KSZTAŁCENIE KADR GÓRNICZO-HUTNICZYCH W AG W OKRESIE 1945–1949	73
6. DOROBEK AG W DZIEDZINIE KSZTAŁCENIA KADR INŻYNIERYJNO-TECHNICZNYCH W LATACH 1919–1949	75
7. PODSUMOWANIE	77
7.1. KORZYŚCI, JAKIE ODNIOSŁA AKADEMIA GÓRNICZA	77
7.2. KORZYŚCI, JAKIE ODNIÓSŁ GÓRNY ŚLĄSK	78
LITERATURA	81

WSTĘP

Początek XX wieku był świadkiem wielu wydarzeń na arenie politycznej, gospodarczej i naukowej. Do grona najważniejszych wydarzeń Odrodzonej Rzeczypospolitej można zaliczyć Powstania Śląskie. Zwycięstwo militarne i polityczne Powstań Śląskich umożliwiło przyłączenie istotnej części Górnego Śląska do Polski. Z punktu widzenia gospodarczego fakt ten miał kapitalne znaczenie dla polskiej gospodarki. Na niwie naukowej bardzo istotnym wydarzeniem było utworzenie w 1919 roku Akademii Górniczej w Krakowie. W niniejszym opracowaniu podjęto próbę oceny wzajemnej zależności pomiędzy przemysłem górnośląskim a nowopowstałą Akademią Górniczą.¹

¹Podstawowe tezy niniejszej publikacji stanowią fragmenty referatu wygłoszonego przez autora w dniu 12.06.2007 roku na konferencji w Sali Kolumnowej Sejmu RP z okazji 85. rocznicy przyłączenia Śląska do Polski [1].

1. WPROWADZENIE

Koniec wieku XVIII i cały wiek XIX to stały intensywny rozwój przemysłu. Funkcjonowanie coraz bardziej skomplikowanych przedsiębiorstw wymuszało zatrudnienie wysokiej klasy specjalistów. Z tego powodu obok uczelni humanistycznych zaczęto uruchamiać uczelnie techniczne. Do grona najstarszych należą uczelnie wojskowe i górnicze [22].

W latach 1765–1885 powstały następujące uczelnie górnicze: Freiberg – 1765, Schemnitz (Bańska Bystrzyca) – 1770, Petersburg – 1773, Paryż – 1783, Clausthal – 1810, Kielce – 1816, Saint Etienne – 1816, Liege – 1836, Berlin – 1847, Leoben – 1849, Przybram – 1849, Mons – 1885.

W ciągu 120 lat otwarcie 12 wyższych uczelni górniczych na terenie Europy, z czego znacznej większości w jej części zachodniej, świadczyło o zrozumieniu znaczenia bogactw naturalnych dla umocnienia potęgi państw oraz podniesienia cywilizacji i kultury narodów. Godnym uwagi jest fakt utworzenia (jako szóstej w świecie) przez ks. St. Staszica uczelni górniczej w Kielcach, którą niestety rosyjski zaborca zlikwidował w 1826 roku [25]. Świadomość potrzeby istnienia wyższej uczelni górniczej na ziemiach polskich nie opuszczała społeczeństwa polskiego. Świadczą o tym zabiegi podjęte przez Wydział Krajowy i Sejm Galicyjski, o czym informuje wzmianka w protokole posiedzenia Sejmu z dnia 21.12.1867 roku [22]. Administracja austriacka mnożyła przeszkody i bardzo długo nie wyrażała zgody na utworzenie polskiej wyższej uczelni górniczej. Intensywny rozwój przemysłu wydobywczego i hutniczego na ziemiach polskich wszystkich trzech zaborów:

- na Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim (węgiel kamienny, rudy metali nieżelaznych),
 - Zagłębie Staropolskie (rudy żelaza),
 - w Galicji (przemysł naftowy i wosku ziemnego w rejonie Borysławia, soli kamiennej Wieliczka – Bochnia oraz soli potasowej – Kałusz),
- nasilił starania Polaków o uruchomienie Akademii Górniczej. Spektakularnymi przykładami mogą być zjazdy polskich inżynierów górników ze wszystkich trzech zaborów [15]:

I Zjazd Polskich Inżynierów Górników obradował w 1906 roku w Krakowie – stał się wielką manifestacją narodową. Obraz nastrojów ilustruje wypowiedź jednego z uczestników – Sekretarza Gwarectwa Brzeszcze – dr. Artura

Benisa – który powiedział między innymi: *Kraków jest przez swe położenie jakby predestynowany na siedzibę Akademii Górniczej. Kraków stanowi centrum Krakowskiego Zagłębia Węglowego, bogate kopalnictwo soli i rud (...). Punkt ciężkości leży atoli w sąsiednim Śląsku (...). W tym naprawdę imponującym Środowisku, zatrudniającym polskiego robotnika, najlepiej się może kształcić górnicza młodzież polska i mam nadzieję, że Krakowska Akademia Górnicza wychowa nie tylko tęgich inżynierów górników, ale także tęgich obywateli, w których górnik polski znajdzie sobie oddanego przyjaciela* [15].²

II Zjazd Polskich Inżynierów Górników obradował w 1910 roku we Lwowie. W trakcie obrad pojawiły się dwa poglądy dotyczące miast, gdzie należy zlokalizować AG [22]. Jedna grupa optowała za lokalizacją Wydziału Górniczego na Politechnice Lwowskiej. Druga grupa proponowała Kraków jako siedzibę Akademii Górniczej.

Prace rozpoczęte w trakcie ww. zjazdów były z ogromną determinacją kontynuowane.

W dniu 24.02.1912 roku w Krakowie Delegacja Górników i Hutników Polskich w skład której weszli najwybitniejsi przedstawiciele polskiego świata naukowego, przemysłowego i gospodarczego opracowała 78 stronicowany memoriał o konieczności powołania do życia Akademii Górniczej w Krakowie [22]. Memoriał ten w ilości 1000 egzemplarzy rozesłano do ówczesnych PT Decydentów. Z dużą dozą prawdopodobieństwa należy stwierdzić, że memoriał ten dotarł również do Wojciecha Korfantego – wybitnego Patrioty, Polityka i Przemysłowca.

Mimo oporu, pewnych kręgów [22]:

- Rusini optowali za lokalizacją AG we Lwowie,
- Austriacy i Niemcy twierdzili, że Polacy mają szanse studiowania w Austriackiej uczelni w Leoben, a Czesi, że do dyspozycji Polaków stoi uczelnia w Przybramie,

stosowne władze austriackie w dniu 1.08.1912 roku wyraziły zgodę na powołanie do życia z dniem 15.11.1914 roku Akademii Górniczej w Krakowie.

W tym miejscu pragnę przytoczyć niecodzienne okoliczności, w jakich toczyła się dyskusja w Austrii na temat uruchomienia Akademii Górniczej w Krakowie. Otóż aby nie dopuścić do utworzenia uczelni górniczej na terenie etnicznie polskim dwie delegacje PT Przedstawiciele społeczności miasta uniwersyteckiego Leoben złożyły petycje na ręce Cesarza Austro-Węgier Franciszka Józefa. Autorami pierwszej petycji byli kupcy leobeńscy, którzy swój sprzeciw uzasadniali między innymi tym, że nieobecność (brak) studentów – Polaków

²W przywołanych w niniejszym tekście cytatach zachowano oryginalną pisownię.

zmniejszy znacznie dochody handlu, gastronomii i właścicieli kwater studenckich. Petycja ta nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. W ślad za kupcami do Wiednia ruszyły z własną petycją PT Matrony (Mamy, Babcie, Ciocie), które w imieniu Panien z Leoben i okolicy w trakcie audiencji u Cesarza Austro-Węgier Franciszka Józefa prosiły Jego Majestat Cesarski, aby nie wyrażał zgody na uruchomienie Akademii Górniczej w Krakowie. Koronnym argumentem PT Matron leobeńskich było następujące stwierdzenie: *Wasza Cesarska Mość – jeżeli zostanie uruchomiona Akademia Górnicza w Krakowie to nasze córki i wnuczki i krewne bezpowrotnie stracą szansę wyjścia za mąż za dorodnych i mądrych Polaków*. Cesarz ponoć się dobrotliwie uśmiechnął gładząc swoje wąsy i na nasze szczęście nie uwzględnił argumentów swoich rozmówczyń.

Zdarzenie owo zrelacjonował mi profesor G. Fetweiss [30].

Po decyzji władz austriackich Komitet Organizacyjny rozpiisał konkurs na siedzibę przyszłej Akademii Górniczej w Krakowie. Konkurs rozstrzygnięto w dniu 13.10.1913 roku. Zwycięzcami zostali S. Odrzywolski i A. Ballenstedt, których projekt przedstawia rycina 3 (według [26]). Inną wersję frontonu AG przedstawił profesor J. Studniarski w artykule z 1921 roku [26] (vide ryc. 4).

Działalność Komitetu Organizacyjnego wspierała Delegacja Górników i Hutników Polskich. Świadczy o tym artykuł umieszczony w „Przeglądzie Górniczo-Hutniczym” w dniu 1 sierpnia 1914 roku. Uznano w nim, że mające nastąpić za kilka miesięcy otwarcie uczelni, daje satysfakcję organizacji. Młodzież z Królestwa Kongresowego będzie mogła w niej studiować na takich samych zasadach jak uczniowie z Galicji. Przewidywano także zwolnienie biedniejszych z opłat. *W akademii – zapisano – istnieje będzie Wydział górniczy, na którym program naukowy i plan studiów rozłożone będą na cztery lata. Wydział ten będzie zorganizowany o tyle lepiej od wydziału górniczego akademii górniczych w Leoben oraz w Przybramie, że utworzone będą dwie nowe katedry, których tamte zakłady dotąd nie posiadają, a mianowicie katedra dla nauki o wierceniach głębokich, tudzież katedra nauk społecznych, przez co przyszli inżynierowie polscy będą mogli uzyskać lepsze wykształcenie, niż w zakładach obecnych*.

Ten sam autor – zapewne Kazimierz Srokowski – wspomniał o życzliwości dla sprawy m.in. ministra Robót Publicznych Ottokara Trnka i jego reprezentanta Emila Homana. Z Polaków odnotował wkład do tego dzieła Łukaszewskiego, Leo, Zarańskiego oraz Mrozewicza. „Serdeczne podziękowanie złożyć wreszcie należy Komitetowi Organizacyjnemu akademii z profesorem d-rem Morozewiczem na czele, za pieczołowitość w staraniach o dobór grona profesorów”.

Niebawem po ukazaniu się tego artykułu wybuchła wojna, która miała się stać wielką i trwać do 1918 roku. Napór wojsk rosyjskich na froncie południo-

wo-zachodnim doprowadził do ogłoszenia przez Austriaków Krakowa miastem-twierdzą. W tych warunkach zawieszono prace Komitetu Organizacyjnego Akademii. Na początku wojny nie mogła działać normalnie Delegacja Górników i Hutników Polskich. Nie zawiesił jednak pracy Związek Górników i Hutników Polskich w Austrii – kierowany wtedy, podobnie jak i Delegacja, przez Zarańskiego. Powołano nawet „Czasopismo Górniczo-Hutnicze”. W czasopiśmie tym znajdujemy artykuł *Akademia Górnicza w Krakowie* pióra Zdzisława Kamińskiego. Rzecz dotyczy realizacji planu budowy obiektu głównie w okresie przedwojennym. Autor wskazuje jednak, że sprawą interesują się nadal władze miasta i Komitet Organizacyjny. Tak z pewnością było istotnie, na co mamy także przekazy z roku następnego (osobiste zaangażowanie się Leo). Odnotujmy jednak pewną ciekawostkę, która umknęła historykom, a mianowicie zakończenie tego artykułu:

Przed terasą frontową podniesioną nad Aleją Mickiewicza na 1,50 m zaprojektowano w myśl pierwotnego szkicu nagrodzonego dwa postumenty ciosowe z postaciami: dwóch w Polsce porozbiorowej zapewne najwięcej zasłużonych osobistości na polu ekonomii państwowej, przemysłu i górnictwa: Stanisława Staszycy i Ksawerego Lubeckiego.

Do Staszica i Lubeckiego Morozewicz miał wiele serca, podobnie jak i architekt Sławomir Odrzywolski. Budowniczy chciał to wyrazić dziełami sztuki. Morozewicz dał temu wyraz nazywając dwa minerały odkryte na Miedziance w czasie wojny światowej (podobny zapis: Staszyc, Staszycyt).

Wybuch I Wojny Światowej niestety uniemożliwił realizację polskich planów związanych z uruchomieniem Akademii Górniczej w Krakowie. Do utworzenia AG w Krakowie powrócono natychmiast po zakończeniu I Wojny Światowej.

Rada Ministrów uchwałą z dnia 8 kwietnia 1919 roku postanowiła powołać do życia Akademię Górniczą w Krakowie. Według Białasa [2] na wniosek Komitetu Organizacyjnego, ówczesny Naczelnik Państwa Józef Piłsudski mianował z dniem 1 maja 1919 roku pierwszych profesorów Akademii Górniczej w Krakowie: a) profesorami zwyczajnymi: 1) matematyki – dr. Antoniego Hobborskiego, docenta prywatnego UJ; 2) chemii ogólnej i analizy technicznej gazów – dr. Kazimierza Klinga, profesora nadzwyczajnego Akademii Rolniczej w Dublanach; 3) mineralogii i petrografii – dr. Stefana Kreutza, profesora nadzwyczajnego UJ; 4) teorii i budowy maszyn oraz mechaniki technicznej – inż. Stanisława Płużańskiego; 5) fizyki i mechaniki technicznej – dr. Jana Stocka; b) profesorem nadzwyczajnym: 6) geometrii wykreślnej – dr. Władysława Gąsiorowskiego – docenta Politechniki akwizgrańskiej.

Po mianowaniu pierwszych sześciu profesorów Akademii Górniczej w Krakowie, Ministerstwo W.R. i O.P. ogłosiło w Dzienniku Urzędowym z roku 1919 (str. 202) postanowienie następującej treści: *Akademia Górnicza będzie otwarta w październiku 1919 r., a przedtem odbędą się wpisy na pierwszy rok nauki. Następne lata Akademii Górniczej otwierane będą co roku, aż do czasu zorganizowania wszystkich czterech lat studiów na obu wydziałach (górnictwym i hutniczym)*. Do obrad nad sprawami dotyczącymi dalszego mianowania profesorów oraz budowy i wewnętrznego urządzenia Akademii Górniczej, został utrzymany nadal Komitet Organizacyjny, ustanowiony – przez Ministerstwo W.R. i O.P. – w styczniu roku 1919. Profesorowie Akademii Górniczej wraz z rektorem wchodzili w skład Komitetu. Komitet Organizacyjny z upoważnienia Ministerstwa rozpiął konkurs na obsadzenie z dniem 1 kwietnia 1920 roku następujących katedr na Wydziale Górniczym, a częściowo i Hutniczym Akademii: 1) zwyczajnej katedry geodezji i miernictwa podziemnego, 2) zwyczajnej katedry geologii i paleontologii, 3) zwyczajnej katedry elektrotechniki, 4) zwyczajnej katedry maszynoznawstwa górniczego, 5) zwyczajnej katedry górnictwa, 6) zwyczajnej katedry wiertnictwa głębokiego i eksploatacji nafty, 7) metalografii wraz z chemią fizyczną, 8) nadzwyczajnej katedry chemii metali i chemii analitycznej ilościowej, 9) nadzwyczajnej katedry technologii chemicznej nafty, 10) nadzwyczajnej katedry nauki o złożach minerałów użytecznych. Równocześnie Komitet zastrzegł sobie, że będzie mu przysługiwało prawo przedstawiania do nominacji osób, które nie zgłosiły się do konkursu, lecz wyróżniały się swymi kwalifikacjami naukowymi i pedagogicznymi.

Na XVII posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego Akademii Górniczej w Krakowie, odbytym dnia 20 czerwca 1919 roku, była omawiana sprawa warunków życia studentów Polaków, odbywających studia w Akademii Górniczych w Leoben i Przybramie. Wydział Górniczy b. Komisji Rządzącej w Krakowie, delegował jednego z urzędników tego Wydziału do Leoben i Przybramu. Urzędnik ten zdążył przybyć tylko do Leoben, zaś do Przybramu nie dojechał z przyczyn od niego niezależnych. Ze sprawozdania tego urzędnika dowiedział się Komitet Organizacyjny, że Polacy studiujący w Akademii Górniczej w Leoben mieli duże trudności w ukończeniu nauk; byli szykanowani, a część profesorów wraz z niemiecką młodzieżą akademicką i tamtejszą ludnością odnosili się do nich nieprzychylnie. Po wypadkach październikowych w 1918 roku ogłoszono w Akademii Górniczej w Leoben, że studenci innych narodowości muszą rozmawiać ze sobą po niemiecku. Również innych drobnych szykan nie oszczędzili Niemcy Polakom, dając im na każdym kroku do zrozumienia, że są tylko tolerowani. Sytuacja zaostrzyła się do tego stopnia, że zanosilo się na wykluczenie Polaków z akademii. Konflikt ten został jednak zażegnany w sposób dla

Polaków przychylny. Stało się to po wybuchu powstania w poznańskim, gdy jeden z profesorów wezwał Polaków do opuszczenia sali wykładowej, oświadczając, że Polakom wykładać nie będzie. Sprawa oparła się o senat akademicki, który małą większością głosów zdecydował zostawić Polaków w akademii. Mimo tej uchwały, jeden z profesorów przez kilka dni nie dopuszczał Polaków do słuchania swoich wykładów, a decyzję swoją zmienił dopiero wtedy, kiedy został w sposób energiczny wezwany przez senat do wykonania wydanego w tej sprawie zarządzenia. Wobec tych stosunków, Polacy studenci oświadczyli delegatowi, że oczekują z wielką niecierpliwością otwarcia Akademii Górniczej w Krakowie, dokąd mieli zamiar przenieść się gremialnie. Delegat przedstawił Komitetowi wykaz Polaków studiujących w Leoben, którzy reflektowali na kontynuowanie studiów w Akademii Górniczej w Krakowie.

Wedle otrzymanych wówczas wiadomości, studenci Polacy kształcący się w akademiach górniczych w Niemczech, doznawali również w tym czasie podobnych szykan.

W czerwcu 1919 roku Komitet Organizacyjny Akademii Górniczej zwrócił się do Ministerstwa W.R. i O.P., z prośbą o powierzenie kierownictwa przyszłych zakładów naukowych następującym profesorom: 1) zakładu mechaniki i teorii budowy maszyn - prof. Stanisławowi Płużańskiemu, 2) zakładu chemii - prof. K. Klingowi, 3) zakładu fizyki - prof. J. Stockowi, 4) zakładu mineralogii - prof. St. Kreutzowi. Wymienionym profesorom powierzono starania nad organizacją zakładów, nad zakupem i kompletowaniem zbiorów oraz nad inwentaryzowaniem i przechowywaniem przedmiotów zakupionych lub nabytych inną drogą. W celu powołania dalszych członków Komitetu spośród wybitnych przedstawicieli sfer górniczo-hutniczych wszystkich dzielnic Państwa, Ministerstwo na wniosek Komitetu Organizacyjnego zatwierdziło dodatkowo jako członków powyższego Komitetu, następujące osoby: 1) inż. Leopolda Szefera, dyrektora szkoły górniczej w Dąbrowie na Śląsku Cieszyńskim, 2) inż. Zenona Jędrkiewicza, dyrektora huty żelaznej, 3) inż. Karola Miłkowskiego, profesora Politechniki we Lwowie, 4) inż. Henryka Korwin-Krukowskiego z Warszawy, 5) inż. Szymona Rudowskiego z Sosnowca, 6) inż. Józefa Modzelewskiego z Dąbrowy Górniczej, 7) inż. Ludwika Gorazdowskiego z Warszawy, 8) inż. Stanisława Kontkiewicza z Warszawy, 9) inż. Hieronima Kondratowicza, 10) inż. Karola Adamieckiego z Warszawy, 11) inż. Juliana Cybulskiego z Warszawy.

Dnia 24 lipca 1919 roku Komitet, opierając się na zarządzeniu Ministerstwa wydał komunikat o warunkach przyjęcia kandydatów na pierwszy rok studiów Akademii, następującej treści: *W październiku br., będzie otwarty pierwszy rok studiów. Zgłaszających się do zapisu kandydatów podzieli się na trzy kategorie. Pierwsza*

obejmie kandydatów z maturą gimnazjalną lub szkoły realnej, którzy byli już immatrykulowani poprzednio jako studenci matematyki i nauk przyrodniczych w jednym z uniwersytetów, akademiach górniczych lub politechnikach. Do drugiej kategorii zaliczy się kandydatów z maturą z odznaczeniem, którzy nie należą do pierwszej kategorii pomiędzy nimi pierwszeństwo przyzna się maturzystom lat ubiegłych, którzy spełnili powinność wojskową. Do trzeciej kategorii będzie należeć reszta zgłaszających się z maturą. Liczbę studentów pierwszego roku ustala się maksimum na 80. Przyjmować się będzie kandydatów 'kolejno według ich przynależności do powyższych kategorii. W przypadku, gdy liczba kandydatów I-szej i II-giej kategorii przekroczy liczbę 80, kandydaci wszystkich trzech kategorii będą poddani konkursowemu egzaminowi wstępnemu, z matematyki i fizyki. Wiadomości wymagane przy ewentualnym egzaminie w zakresie nauki w szkołach średnich są następujące: a) z matematyki – biegłość w działaniach arytmetycznych; reguła trzech; rachunek procentowy (pojedynczy); równania stopnia pierwszego, drugiego i dwukwadratowego; zagadnienia stopnia pierwszego i drugiego z dyskusją i kreślenie elementarnych zależności funkcyjnych; zasady planimetrii; stereometrii; trygonometrii płaskiej i geometrii analitycznej płaskiej, b) z fizyki – temat ogólny (wolny od materiału matematycznego) ma stwierdzić obok pewnego zasobu wiadomości, czy kandydat umie posługiwać się językiem polskim poprawnie pod względem stylistycznym i gramatycznym. Ewentualny egzamin odbędzie się około 1-go października 1919 r.

Chcąc się zorientować, jaka będzie w przybliżeniu liczba osób reflektujących na studia w Akademii, Komitet Organizacyjny zamieścił w prasie stosowne wezwanie do młodzieży. Wynik tego wezwania był nieoczekiwany. W przeciągu dwóch miesięcy Komitet otrzymał przeszło 500 zgłoszeń. Ponieważ szczupłe pomieszczenia nie pozwalały na przyjęcie więcej jak 80 kandydatów, Komitet Organizacyjny – na wniosek dziekana dr. Hoborskiego – uchwalił wprowadzić wstępny egzamin konkursowy z matematyki i fizyki. W tej sprawie odniósł się Komitet do Ministerstwa W.R. i O.P., które podzielając stanowisko Komitetu uczyniło egzamin fakultatywnym, zależnym od ilości kandydatów, zgłaszających się do wpisu. W czasie od dnia 2 do 8 października 1919 roku Dziekanat przyjął zgłoszenia 140 kandydatów. Dnia 9 i 10 października odbył się egzamin pisemny z matematyki i fizyki, do którego przystąpiło 111 kandydatów. Wyniki egzaminów ogłoszono dnia 13 października, a wpisy 80 kandydatów przyjętych definitywnie, odbyły się dnia 13 i 14 października 1919 roku.

Mimo usilnych starań, Komitet Organizacyjny nie otrzymał dotacji, przyznanej przez Ministerstwo na cele Uczelni. Zaniepokojony tym stanem rzeczy dziekan dr Antoni Hoborski, wysłał dnia 8 października 1919 roku do Ministerstwa W.R. i O.P. depezę następującej treści: „Mimo dwukrotnego telegramu do generalnego delegata Gałęckiego, nie wyasygnowano Akademii Górniczej żadnych zaliczek. Otwarcie Akademii uniemożliwione – podpis: dziekan

Hoborski". Mimo wysłania powyższej depešy, Komitet nie otrzymał przyznanych przez Ministerstwo funduszów na otwarcie Akademii, wobec tego zmuszony był skierować do niektórych redakcji dzienników miejscowych artykuł pt.: „Akademia Górnicza zagrożona”, z prośbą o zamieszczenie go na łamach prasy. Oto wyjątki powyższego artykułu: „Zbliża się termin uroczystego otwarcia Akademii Górniczej w Krakowie, jedynej uczelni tego typu na ziemiach polskich. Komitet Organizacyjny wraz z gronem mianowanych już profesorów, przygotował – z niemałym mozołem – wszystko, by w dniu 15 października b.r. mogły rozpocząć się wykłady. Młodzież, która tłumnie zgłosiła się do nowej Uczelni, musiała z braku miejsc poddać się egzaminowi konkursowemu. 80-ciu wyborowych kandydatów czeka, by po odbytych chlubnie konkursie zasiąść z dumą na ławkach pierwszej w Polsce wyższej szkoły górnictwa. Zdawałoby się, że już nic nie stoi na przeszkodzie, by rok szkolny mógł się rozpocząć. A jednak...

Pomimo tego, że całe społeczeństwo z upragnieniem oczekuje otwarcia Akademii, napotyka ona od pierwszej chwili na przeszkody ze strony najmniej chyba oczekiwanej, a mianowicie ze strony czynników rządowych, działających w Małopolsce – bo oto, władze wojskowe krakowskie postarały się o cofnięcie rozkazu Ministerstwa Spraw Wojskowych, mocą którego Wyższa Szkoła Przemysłowa miała być najpierw w kwietniu, później w lipcu, wreszcie w październiku opróżniona z garstki zajmujących ją inwalidów. Skutkiem tego katedra chemii, mająca znaleźć tymczasowy przytułek w Wyższej Szkole Przemysłowej, straciła grunt pod nogami – zawisła w powietrzu. A oto drugi dowód pieczołowitości naszych władz miejscowych Małopolski o dobro powstającej w Grodzie Jagiellonów Uczelni. Pomimo, że Ministerstwo W.R. i O.P. za zgodą Ministerstwa Skarbu przyznało wprawdzie minimalne i niewystarczające do zupełnego uruchomienia Akademii kredyty, Namiestnictwo lwowskie głucho na wielokrotne prośby i nalegania Komitetu, w przededniu otwarcia Akademii nie upłynniło tych niezwykle skromnych zasiłków. Profesorowie katedr doświadczalnych nie rozporządzają literalnie ani jednym groszem, by móc zakupić najpotrzebniejsze do wykładów przyrządy, szkło i odczynniki. Zaangażowani od lipca b.r. pracownicy naukowcy, nie pobrali dotychczas ani grosza pensji. Jest to skandaliczne traktowanie tak ważnej dla całego kraju, a zwłaszcza dla Małopolski sprawy i lekceważenie ludzi skupionych w Komitecie Organizacyjnym, którzy od kilku lat spełniają swe niełatwe funkcje honorowo, nie żądając od władz niczego innego, jak tylko wykonywania przez nie ich płatnego obowiązku.

Akademia Górnicza w Krakowie, dla której miasto nasze poniosło tak znaczne ofiary materialne, jest w bycie swym poważnie zagrożona. Być może, że za-

niepokojona tym groźnym stanem rzeczy opinia publiczna, widząc niepewny los młodzieży, która skutkiem odwołania wykładów poniesie niepowetowane straty, pobudzi nareszcie do pozytywnego działania sfery miarodajnej, które zamiast dopomóc do podźwignięcia ważnego dzieła, utrudniają jego wykonanie dla powodów, niemogących znaleźć usprawiedliwienia w sumieniu obywatelskim.”

Powyższy artykuł został wysłany dnia 13 października 1919 roku do redakcji: „Czasu”, „Naprzodu”, „Nowej Reformy”, „Gońca”, „Kurier Ilustrowanego” i „Czasopisma Górniczo-Hutniczego”.

Komitet Organizacyjny Akademii Górniczej naznaczył uroczyste otwarcie Uczelni w dniu 18 października 1919 roku. Ponieważ z kancelarii cywilnej ówczesnego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego nadszedł telegram, że Naczelnik przyjedzie do Krakowa dnia 20 października i weźmie udział w uroczystości otwarcia Akademii, uroczystość przesunięto z dnia 18 na 20 października 1919 roku. Uroczyste otwarcie Akademii Górniczej odbyło się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego dnia 20 października 1919 roku o godz. 11 przed południem. Na otwarcie przybył Naczelnik Państwa, którego powitała młodzież, ustawiona przed gmachem w szpalerze. U wejścia oczekiwał Naczelnika Senat Uniwersytetu z rektorem na czele, który trzymał w ręku berło – dar królowej Jadwigi – z zapisu z roku 1405. Senat przybrany w togi i poprzedzany pedałami niosącymi insygnia uniwersyteckie, wprowadził Naczelnika Państwa do auli, wypełnionej szczelnie publicznością. W pierwszym rzędzie obok Naczelnika zajęli miejsca generałowie: Haller i Leśniewski, ministrowie: oświaty, przemysłu i handlu oraz dostojnicy Państwa. W ławach obok katedry zajęli miejsca profesorowie; w krzesłach – wybitni przedstawiciele nauki, sztuki i literatury, przemysłu, finansów, polityki, duchowieństwo i liczna publiczność. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesor Stanisław Estreicher wygłosił mowę powitalną. Po przemówieniach, Naczelnik Państwa oznajmił donośnym głosem: „Ogłaszam Akademię Górniczą w Krakowie za otwartą”. Następnie zabrał głos powtórnie rektor profesor Estreicher, prosząc Naczelnika, by jako przedstawiciel Polskiej władzy suwerennej, umieścił swoje nazwisko w pamiątkowej księdze królewskiej, będącej w posiadaniu Biblioteki Jagiellońskiej. Po krótkim przemówieniu dyrektora Biblioteki dr. F. Papee, Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wpisał się orlim piórem na pergaminowej karcie księgi, ozdobionej emblematami polskiego żołnierza-akademika, pomysłu profesora Henryka Uziembły. Nastąpiły mowy ministrów, Minister oświaty, profesor dr Łukasiewicz uzasadnił potrzebę założenia Akademii Górniczej w Krakowie, a zwracając się do przyszłych inżynierów górniczych, zaznaczył, że obowiązkiem ich będzie nie tylko wydobywać z wnętrza ziemi skarby kopalne, ale z własnego duchowego

wnętrza powinni wydobyć te wszystkie walory, które cechują wzorowego obywatela kraju. Minister przemysłu i handlu Szczeniowski podkreślił, że przemysł polski przywiązuje duże nadzieje do działalności Akademii Górniczej, zaznaczając zarazem ważność pracy przyszłych inżynierów, w zetknięciu się ich z klasą robotniczą. Zabierali również głos inicjatorowie i pracownicy Akademii. Profesor dr Józef Morozewicz prezes Komitetu Organizacyjnego Akademii, opisał dzieje uczelni górniczych za granicą, następnie nakreślił dzieje otwartej Akademii w Krakowie, jako pierwszej tego rodzaju Uczelni w Polsce oraz zwrócił się do przedstawicieli rządu, prosząc o wydatną pomoc w budowie gmachu Uczelni, którego plany były gotowe. **Imieniem Związku Górników i Hutników Polskich przemówił inż. Jan Zarański**, a dziekan Akademii prof. dr Antoni Hoborski zwrócił się z gorącym apelem do prasy o poparcie Uczelni w dalszych jej pracach. Wygłoszono szereg mów powitalnych przez reprezentantów Politechnik: warszawskiej, lwowskiej i Wszechnicy lubelskiej. Uroczystość zakończono odczytaniem dużej ilości depesz gratulacyjnych, nadesłanych od: Rządu Rzeczypospolitej Polskiej (podpisana przez ówczesnego premiera Ignacego Paderewskiego), rektorów i senatów wszystkich uniwersytetów i wyższych uczelni w Polsce, szeregu instytucji i różnych osób. Prasa miejscowa podała przebieg uroczystości otwarcia Akademii Górniczej w Krakowie, **podkreślając z uznaniem wielkie zasługi położone przez Związek Górników i Hutników Polskich dla sprawy uruchomienia Akademii w Krakowie**, jak również zasługi inż. Jana Zarańskiego, który jako były poseł do parlamentu austriackiego, przyczynił się w dużej mierze do powstania tej Uczelni.

Z okazji otwarcia Akademii Górniczej w Krakowie, Ministerstwo W.R. i O.P. nadesłało na ręce przewodniczącego Komitetu dr. Józefa Morozewicza pismo z datą 20 października 1919 roku, w którym m.in. czytamy: *Polska odzyskawszy niepodległość, przystąpiła zaraz do nawiązania złotej nici tradycji, przekazanej jej przez sławną Komisję Edukacji Narodowej. W czasach niewoli marzyliśmy jeno, aby na polu oświaty dorównać narodom wolnym. Teraz marzenia nasze zaczynają się urzeczywistniać. Jeszcze Polska krwią ofiarną swoich synów wyznacza granice Państwa, jeszcze nie zaczęły się zablizniać ciężkie rany wojną zadane, a już Naród ochoczo zabrał się do najważniejszej z podwalin – jej oświaty narodowej. Polska jak długa i szeroka, zaczyna się pokrywać licznymi szkołami powszechnymi. Przybywają szybko szkoły średnie i zawodowe. Powstają jedne po drugich wyższe uczelnie. Atoli w całokształcie szkolnictwa naszego, brakowało nam bardzo dotąd szkoły górniczej. Dotkliwy ten brak zostaje teraz usunięty. Rada Ministrów uchwałą z dnia 8 kwietnia 1919 r. postanowiła powołać do życia Akademię Górniczą, której otwarcie uroczyste dziś obchodzimy. Niechaj ta nowa a tak Polsce potrzebna szkoła, stanie się z czasem jej chlubą; niechaj kształci dzielnych pracowników na niwie górnictwa polskiego; niechaj wysoko podniesie tę ga-*

łąć wiedzy, a przez nią dobrobyt ciężko dotkniętego wojną kraju; niechaj wychowankowie jej wpływają dodatnio na poziom duchowy i stanowisko społeczne górników, świecąc im przykładem gorliwego spełniania obowiązków służy narodowej; niechaj uczniowie jej będą nie tylko wybornymi znawcami górnictwa, lecz i nieskazitelnymi obywatelami, wynosząc ze szkoły gruntowną wiedzę, głęboką cześć dla ideałów i zapał do pracy. Tymi życzeniami wita Ministerstwo W.R. i O.P. pierwszą polską Akademię Górniczą.

Zmiana nazwy na „Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie” była spowodowana decyzją Rady Ministrów rozporządzeniem z dnia 30.05.1949 roku.

2. PRÓBA OCENY WPŁYWU POLITYKÓW ŚLĄSKICH UCZESTNICZĄCYCH W POWSTANIACH ŚLĄSKICH NA POWSTANIE I ROZWÓJ AKADEMII GÓRNICZEJ W KRAKOWIE

2.1. WYBRANE PRZYKŁADY Z DZIAŁALNOŚCI WOJCIECHA KORFANTEGO WPŁYWAJĄCE NA ROZWÓJ AG

2.1.1. Wprowadzenie

Pochodzenie Wojciecha Korfanteo, który urodził się 20.04.1873 roku w górniczych Siemianowicach Śląskich w rodzinie górniczej (ojciec był górnikiem w kopalni „Fanny”) wywarło ogromny wpływ na Jego osobowość. Idąc w ślady ojca okresowo pracował fizycznie jako górnik w kopalni, gdzie przyswoił sobie na całe życie podstawowe cechy twardego i niebezpiecznego życia górnika – odwaga, solidność, odpowiedzialność i poświęcenie dla innych, konieczność szybkiego podejmowania decyzji, stanowczość.

Były marszałek Sejmu Śląskiego K. Wolny w czasopiśmie „Polonia” z dnia 20.08.1939 roku napisał między innymi: *W czasie studiów akademickich Korfanty pracował jako zwykły górnik w kopalni, by poznać warunki pracy naszego robotnika.*

Bardzo pięknie i serdecznie o Wojciechu Korfantym jako „Górniku – Człowieku – Polityku – Mężu Stanu” pisał znany pisarz K. Makuszyński [13]: *Wojciech Korfanty, zwyczajny, czarnością węgla osmolony górnik, co z gołymi niemal pięściami – szaleniec wspaniały – bój o świętą tę ziemię rozpoczął. Tego Mu ta ziemia nigdy nie zapomni.*

Chłop to był, robociarz, górnik, ale dziwnego autoramentu. Wspaniale do walki się przysposobił. Znalazł w swym strudzonym i czarnym potem oblanym życiu czas na zdobycie wiedzy o polskiej duszy i o rzeczach polskich, że zdumienie ogarnęło słuchających go w nienawistnym milczeniu w berlińskim parlamencie. Wyłamywał słowa w duszy jak bryły węgla i ciskał je jak pociski w posępne sumienia. Ale to jest znanym i na wieki zapisanym rozdziałem historii. Młodość nasza nastuchiwała z łakomym, szczęśliwym zachwytem wieści o tych burzach, którymi grzmiał i huczał młody i nieulekły górnik z Siemianowic.

Nieśmiało, bo u stóp trumny, zaczynają w sercu świtać wzruszone wspomnienia o Korfantym z owych czasów, już wolnych i jasnych, kiedy burze ucichły. Wtedy też zapytywał się każdy z cichym zdumieniem: – Czy to istotnie biedaczyna – górnik ze

śląskiego zakątka? Ten świetny rozmówca, wybierający ze zgiełku słów te jedynie właściwe i najcelniejsze? Któremu żadna sprawa ze spraw największych i najmniejszych nie była obca? Który z gorącym uniesieniem umiał mówić prawdziwie pięknie o pięknej książce czy o obrazie przyjaciela Fałata? Ileż takich rozmów przeprowadziliśmy razem i tu i tam. Pamiętam: coś przed laty dziesięciu – dieci anni fa – spotkałem byłego górnika Korfantego w weneckim zaułku, nad którym panuje arcydzieło świata – Colleoni. Stał przed brązowym posągiem w takim zachwyceniu i patrzył na uosobienie mocy, hardości i zbrojnej, niezwykłej potęgi takim oczarowanym wzrokiem, że aż żal było zwoływać go na ziemię. Kiedy zaś zaczął mówić o tym cudzie sztuki, mówił ze znanstwem wprost zdumiewającym. „Górnik” Korfanty wałęsał się ze mną po Wenecji w niestrudzonej pielgrzymce, aby odnaleźć jakiś prześliczny obrazek w jakimś zapadłym kościółku czy inne jakieś dziwo, o którym najsumienniejszy nawet nie pisze przewodnik. Jacyż to wielcy panowie ci polscy chłopi...



Fot. 1. Wojciech Korfanty w ostatnich latach życia [14]

Korfanty – „z prostych ludzi” – gościnny był po prostu i wzruszająco szczery. Byli tam i tacy, co nie śmieli zdobyć się na zażyłość i zachować pragnęli „patos dystansu”, wobec człowieka, co wykuł sobie wstępną osobny na spizę historii. Tych Korfanty obejmował

wał ramieniem i śmiechem rozwałął zapory. Jasno i dobrze było w zakopiańskiej chatupie co się zowie „Elżbiecina”.

A temu niezmiernie utrudzonemu człowiekowi też dobrze było w Zakopanem. Chodził po nim, lecz nigdy sam. Zawsze wiódł za rączkę maleńką dziewczynkę, dziecko rozśmiane: najukochańszą wnuczkę. Tacy bowiem jak On – „z prostych ludzi” – kochają swoich najbliższych rozczulającą miłością. O, jakież to był ojciec, jaki dziadek ten Wojciech Korfanty!

Można z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że rodzinno-młodzieńcze doświadczenia wyniesione z górnictwa determinowały Jego dalsze związki z przemysłem wydobywczym (wielokrotnie odwiedzał górników na dole w kopalni (vide fot. 2), oraz szkolnictwem górniczym w tym na poziomie akademickim, o czym będzie mowa w dalszych częściach niniejszego opracowania.



Fot. 2. Wojciech Korfanty wśród górników kopalni węgla „Wyzwolenie” w Królewskiej Hucie (Chorzowie) w dniu 18.06.1929 roku [11]

Jak silne były te związki może posłużyć fakt, że zdecydowana większość kilkuset telegramów kondolencyjnych po śmierci Wojciecha Korfanteo była wysłana przez różnego rodzaju organizacje górniczo-hutnicze. Znakomitym przykładem może być nekrolog (vide ryc. 1) udostępniony mi przez Panią Redaktor B. Szmatloch z Katowic [17]. Nie zapomnieli o swoim Dobroczyńcy studenci Akademii Górniczej w Krakowie, którzy wysłali na adres Rodziny Wojciecha

Korfantego telegram następującej treści: *Głęboko wzruszeni śmiercią śp. Wojciecha Korfantego, wielkiego bojownika o polskość ziem zachodnich, ślemy wyrazy naszego najserdeczniejszego współczucia* [6].



Ryc. 1. Nekrolog śp. Wojciecha Korfantego zredagowany przez Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych [31]

Po II Wojnie Światowej społeczeństwo ziemi śląskiej w 1947 roku ufundowało śp. Wojciechowi Korfantemu grobowiec-pomnik (fot. 3).



Fot. 3. Grobowiec-pomnik śp. Wojciecha Korfantego (fot. B. Barchański)

Wybrane przykłady początków kariery politycznej Wojciecha Korfantego

Wojciech Korfany był bardzo młodym, jak na owe czasy, 30-letnim politykiem (fot. 4), gdy został wybrany w 1903 roku na pierwszego polskiego posła do Parlamentu Niemiec z Górnego Śląska. Funkcje tę pełnił do roku 1918.



Fot. 4. Portret 30-letniego Wojciecha Korfantego [14]

Geniusz i odwaga polityczna Wojciecha Korfantego uwidoczniła się po raz kolejny w ostatnim Jego przemówieniu (trwała jeszcze I Wojna Światowa) w trakcie obrad Reichstagu – Parlamentu Rzeszy Niemieckiej w Berlinie w dniu 25 października 1918 roku gdzie nawiązując do 13. punktu programu Prezydenta Wilsona z dnia 8.01.1918 roku podkreślił między innymi, że Górny Śląsk musi wrócić do Polski. Stenogram wystąpienia Korfantego [10] zawiera dwa bardzo istotne stwierdzenia:

Mości Panowie, pan Ledebour tłumaczył nam tutaj wczoraj, które to części kraju, według jego mniemania powinny przypaść Polsce. Chciałbym tu potwierdzić jego da-

ne i oświadczam, że nie chcemy ani jednego powiatu niemieckiego, tylko żądamy polskich powiatów Górnego Śląska, Śląska Średniego, Poznańskiego, polskich powiatów Prus Wschodnich (...). Przypominam panom, że mąż, który przez poważną część narodu polskiego uważany za narodowego bohatera, przywódca Legionów, Piłsudski, mąż, któremu naród polski powierzył ministerstwo wojny, pomimo licznych wniosków i podań ze strony władz polskich ciągle jeszcze przetrzymywany jest w twierdzy Magdeburgu.

Obydwa żądania (postulaty) Wojciecha Korfantego zostały spełnione. Józef Piłsudski w listopadzie 1918 roku przyjechał do Warszawy, a w kilka lat później (w roku 1922) zasadnicza część przemysłowego Górnego Śląska, w wyniku zwycięskich Powstań Śląskich, po wiekach wróciła do Polski.

Wybitny polski polityk i wielki patriota Wojciech Korfanty zdawał sobie doskonale sprawę, że oprócz doraźnych celów powstania przeciw Niemcom na Śląsku – zwycięskie zakończenie działań militarnych i sukces w rokowaniach pokojowych – bardzo istotnym jest problem przyszłej administracji polskiej na Górnym Śląsku oraz ściśle z tym związany stan edukacji ludności górnośląskiej. Opinię na ten temat możemy znaleźć w wypowiedziach Wojciecha Korfantego [24], który stwierdził między innymi:

Za broń chwycił na Śląsku górnik, hutnik, chłop, by zwrócić się przeciwko możliwym swym ciemnościom. To budziło podziw i szacunek dla tego ludu i dla sprawy, o którą walczył. Ofiara z krwi i życia dobrowolnie składana zawsze robi wrażenie na ludziach, nawet w naszym wieku, znającym tylko jeden cel, tj. robienie pieniędzy. Dobrowolna ofiara krwi w walce o cele niematerialne przypomina zawsze ludzkości, że człowiek nie tylko chlebem żyje, że życie ludzkie narodów, nie kończy się na troskach o byt materialny i dobra doczesne, lecz że bywają podniosłe chwile w życiu narodów, gdy gonić za dobrami materialnymi ustępuje na drugi plan, a o poczynaniach ludzkich decydują względy natury wyższej, czynnik metafizyczny, bez którego nie ma pełnego życia ludzi i narodów. Ofiary, któreśmy ponieśli, były wielkie, ale one uratowały Polskę najcenniejszą część Górnego Śląska.

I podkreślić jeszcze wypada, że powstania górnośląskie są jednymi w dziejach Polski, w których lud prosty od pług, kilofa i łopaty walczył o wolność i wielkość Polski, lud pozbawiony niemal zupełnie inteligencji i mieszczaństwa, które mogłyby go prowadzić. A szedł ten lud na pole walki nie dlatego, że rząd lub pan obiecywał mu właszczenie lub inne korzyści materialne, lecz walczył jako uświadomiony obywatel, w poczuciu, że na nim spoczywa ciężar odpowiedzialności za przyszłość narodu i państwa. Obok powstań górnośląskich stanąć może tylko powstanie wielkopolskie z 1918–1919 r., aczkolwiek tam sytuacja była łatwiejsza, bo lud mógł się opierać na inteligencji i mieszczaństwie [11].

Zdaniem Specjalistów z dziedziny wojskowości bardzo ważnym elementem decydującym o sukcesie militarnym wojska jest poziom wykształcenia. Pięknie

opisani powyżej przez W. Korfantego uczestnicy Powstań Śląskich mieli jak na owe czasy bardzo dobre wykształcenie podstawowe. Według F. Serafina województwo śląskie wyróżniało się również tym, że posiadało bardzo dobrze zorganizowane, 8-klasowe szkoły powszechne. Obowiązek szkolny wprowadzono w państwie pruskim w roku 1825, stąd na Górnym Śląsku podobnie jak w Wielkopolsce i na Pomorzu nie było analfabetów (w przeciwieństwie do zaboru rosyjskiego i austriackiego). Większe braki wykazywało polskie szkolnictwo średnie. Na Górnym Śląsku nie było wyższych uczelni [21].

Bardzo dobre szkolnictwo podstawowe na Górnym Śląsku po sukcesach militarnych powstańców śląskich miało stanowić fundament dla rozwoju szkolnictwa średniego i wyższego kształcącego kadry dla Górnego Śląska.

Poniżej zostaną przedstawione najważniejsze przedsięwzięcia podjęte w tym zakresie przez obóz polityczny Wojciecha Korfantego.

2.1.2. Przykłady rozwiązań dotyczących zapotrzebowania Górnego Śląska na absolwentów szkolnictwa średniego i wyższego

Wojciech Korfanty jako jeden z trzech Komisarzy utworzonego w Poznaniu w dniu 14.12.1918 roku komisariatu Naczelnej Rady Ludowej, miał zapewne udział w powołaniu do życia w Bytomiu Podkomisariatu NRL na czele z K. Czapłą. Szeroka działalność Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej dla Śląska w roku 1919 z siedzibą w Bytomiu byłaby nie do pomyślenia bez wyłonienia wyspecjalizowanych wydziałów, organizujących prace w ważniejszych dziedzinach. W skład NRL dla Śląska wchodziły 2 biura i 5 wydziałów [16]:

- Wydział Finansowy,
- Wydział Prasowy,
- Wydział Handlowo-Przemysłowy,
- Wydział Szkolny,
- Wydział Wojskowy.

Po rozwiązaniu w dniu 14.05.1919 roku Podkomisariatu NRL w Bytomiu interesy ludności polskiej na Górnym Śląsku reprezentował powołany do życia w lutym 1920 roku polski Komisariat Plebiscytowy w Bytomiu Komisarzem plebiscytowym został mianowany Wojciech Korfanty [11].

W kompleksie wielorakich problemów, które próbowano w trakcie Powstań Śląskich rozwiązać była również sprawa o kapitalnym znaczeniu, a mianowicie przygotowaniu polskiej kadry do przejęcia administracji na Śląsku. Wagę tego problemu docenił K. Czapla, który wykorzystał zgodę na organizację zebrań i pochodów w dniach 1 i 2 maja 1919 roku na zorganizowanie na całym obszarze Górnego Śląska masowych polskich demonstracji.

W związku z tym polecił wszystkim powiatowym radom ludowym wydelegowanie od trzech do pięciu przedstawicieli na radę, która odbyła się 28.04.1919 roku w Bytomiu. Zebrani uchwalili projekt rezolucji, która miała być podjęta przez każdy polski wiec w dniu 1.05.1919 roku, nadto omówili kwestię utworzenia straży ludowych oraz sprawę przygotowania polskiej kadry do przejęcia i wymiany niemieckiej administracji na Górnym Śląsku po jego przyłączeniu do Polski.

Przygotowanie kadry do przejęcia administracji nie było sprawą łatwą, bowiem na Górnym Śląsku było zbyt mało Polaków z wyższym wykształceniem. Aby chociaż w minimalnym stopniu sprostać palącym potrzebom, K. Czapla zwracał się do Polaków pochodzących z Górnego Śląska, a posiadających wyższe wykształcenie, o powrót na Górny Śląsk [16].

Zapewne po dokonaniu ww. oszacowania dotyczącego stanu polskich kadr z wyższym wykształceniem na Górnym Śląsku podjęto niezmiernie istotne decyzje o charakterze długofalowym (perspektywicznym) dotyczące kształcenia przyszłych kadr dla Śląska na poziomie akademickim. W tym celu zorganizowano między innymi biuro akademickie.

Biuro dla akademików zostało utworzone w bytomskim Podkomisariacie NRL w marcu 1919 roku.

Zasadniczym celem działalności biura było przygotowanie wykwalifikowanej kadry do obsadzenia urzędów po przejęciu władzy na Górnym Śląsku. Biuro ewidencjonowało zgłaszających się do Podkomisariatu NRL w Bytomiu studentów. W planach biura było zorganizowanie zjazdu wszystkich studentów-Polaków z Górnego Śląska. Na co dzień biuro zajmowało się organizowaniem pomocy materialnej dla studiującej młodzieży polskiej z Górnego Śląska. Stypendia polskim studentom z Górnego Śląska były wypłacane z funduszy Podkomisariatu NRL w Bytomiu.

Konkretnym przykładem może być następująca decyzja: *Z funduszków przekazanych do dyspozycji podkomisariatu NRL w Bytomiu zostały wyodrębnione środki na tzw. pomoc naukowe dla polskich studentów. W dniu 21.03.1919 r. kasa decernatu finansowego, na podstawie polecenia K. Czapli, wypłaciła 1920 mk. polskim studentom studiującym we Wrocławiu* [16].

Można też stwierdzić, że problem ten był znany W. Korfantemu, który kierował w 1921 roku Polskim Komisarjatem Plebiscytowym w Bytomiu. W pracach tego komitetu brali udział również studenci i pracownicy naukowcy AG, którzy brali bezpośredni udział między innymi w akcji plebiscytowej na Śląsku.

W związku z udziałem pracowników naukowych i studentów nowopowstałej AG w akcji plebiscytowej na Śląsku oraz przyłączeniem istotnej części Górnego Śląska do Polski zaistniały warunki umożliwiające udzielenie przez Gór-

ny Śląsk znacznej pomocy AG. Spektakularnym przykładem na tym polu może być działalność W. Korfatego, który wg zapisu w protokole z obrad Senatu AG [15] w dniu 18.04.1923 roku otrzymał jako pierwszy w historii AG doktorat honoris causa. Uzasadnianie Senatu: *Wojciech Korfanty – urodzony w 1873 roku na Górnym Śląsku – będąc posłem na Sejm i prezesem Rady Nadzorczej Towarzystw Kopalń Skarbowych, poświęcił się pracy nad organizacją polskiego przemysłu oraz wspierał aktywnie akcję utworzenia Akademii Górniczej w Krakowie.*

Jak ważnym i znaczącym było to wyróżnienie dla Rodziny śp. Wojciecha Korfatego świadczyć może treść nekrologu, w którym pierwsze zdanie brzmi: „Doktor Nauk Technicznych honoris causa Akademii Górniczej w Krakowie” [31] (ryc. 2).



Ryc. 2. Nekrolog śp. Wojciecha Korfatego zredagowany przez Rodzinę [31]

Obok wdzięczności okazanej Wojciechowi Korfantemu przez Senat AG pozostał On również przez dziesięciolecia w sercach i umysłach wielu Jej wychowanków. Pięknym na to dowodem może być fragment wspomnień leciwego profesora A. Bolewskiego (1906–2002), który pod koniec swojego życia w pracy [3] napisał między innymi: *Dom Korfanteo był jednym z ośrodków życia intelektualnego i politycznego naszych wychowanków i studentów wiążących swoje losy z Górnym Śląskiem* (fot. 5 i 6).



Fot. 5. Dom rodziny Państwa Korfantych w Katowicach przy ul. Powstańców – stan aktualny (fot. B. Barchański)



Fot. 6. Tablica pamiątkowa na domu rodzinnym Państwa Korfantych (fot. B. Barchański)

Ta serdeczna i przyjazna atmosfera w domu Państwa Korfantych zaowocowała między innymi ślubem ich córki Marii z absolwentem AG inż. T. Ullmanem. Więzy przyjaźni i serdeczności studentów, absolwentów i profesorów AG z rodziną Państwa Korfantych przetrwały dziesiątki lat. Spektakularnym przykładem może być los Polaków związanych z AG, którzy w wyniku działań wojennych znaleźli się w Europie Zachodniej. Większość zdołała się przedostać do Anglii. Na pierwszym zebraniu zorganizowanym przy bigosie ugotowanym przez wdowę po zasłużonym działaczu śląskim Wojciechu Korfantom (1873–1939), panią Elżbietę, zgromadziło się 20 osób związanych z Akademią Górniczą. Obecny był m.in. dawny jej rektor, profesor Stanisław Skoczyła (1875–1968), późniejszy rektor AGH Feliks Olszak (1904–1965), inżynierowie: Kazimierz Braun, Jerzy Reicher i Tadeusz Ullman, zięć Korfantego [8].

Bardzo istotnym problemem dla funkcjonowania przemysłu wydobywczego na Górnym Śląsku tuż po zakończeniu Powstań Śląskich było uruchomienie polskiego szkolnictwa zawodowego. Szkoła Górnicza w Tarnowskich Górach została założona w 1839 roku. Kształciła średnią kadre przede wszystkim dla potrzeb górnictwa górnośląskiego. Mimo iż znaczny procent uczniów stanowili Polacy, to językiem wykładowym był język niemiecki.

Po zwycięskich Powstaniach Śląskich (1919–1921), w wyniku których Polska przejęła między innymi:

- 53 kopalnie węgla kamiennego (z 67),
- 10 kopalń rud cynku i ołowiu (z 15),
- 9 kopalń rud żelaza (wszystkie kopalnie),

należało za wszelką cenę do ww. kopalń wprowadzić polską kadre dozoru niższego i średniego. W tym celu politycy śląscy na czele z Wojciechem Korfantym podjęli decyzję o wprowadzeniu od roku 1924 do szkoły w Tarnowskich Górach klas z językiem polskim. Do momentu przeniesienia tej szkoły do Katowic w roku 1933 liczba polskojęzycznych absolwentów szkoły w Tarnowskich Górach oraz zatrudnionych w kopalniach górnośląskich wg danych WUG – w Katowicach wynosiła 331 absolwentów. Łącznie z absolwentami klas niemieckich w kopalniach górnośląskich w 1933 roku było zatrudnionych 751 absolwentów szkoły tarnogórskiej [12].

2.2. WSPÓŁPRACA POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH I STUDENTÓW AG W DOBIE PLEBISCYTU NA ŚLĄSKU

Uchwałą Rady Najwyższej konferencji wersalskiej z dnia 5.06.1919 roku podjęto decyzję o przeprowadzeniu na Śląsku plebiscytu w sprawie przynależności Śląska.

Plebiscyt, który odbył się 20.03.1921 roku miał bardzo ważne znaczenie. Po latach Korfanty w cyklu artykułów opublikowanych na łamach „Polonii” (5.05.1931 r.) pisał na ten temat: *Przyznaję się szczerze, że chciałem prowadzić plebiscyt jako wielką akcję propagandowo-oświatowo-społeczną, ogarniającą wszystkie dziedziny życia zbiorowego.*

Kierowany przez Wojciecha Korfantego Komisariat stał się mózgiem polskiej akcji plebiscytowej. W hotelu „Lomnitz”, gdzie zlokalizowano Komisariat, zatrudniano w 24 wydziałach około 1043 osób, natomiast 2694 osób pracowało w terenie.

Niemcy nie bez racji określali Polski Komisariat Plebiscytowy jako prawdziwy rząd. Korfanty rozbudowując tę instytucję miał na oku nie tylko doraźny

cel, chciał równocześnie stworzyć podwaliny dla przyszłej polskiej administracji na Górnym Śląsku [27].

Do akcji plebiscytowej, zapewne za wiedzą Wojciecha Korfantego, włączyła się społeczność młodej Akademii Górniczej.

Młodzież akademicka uczelni zrzeszona w Kole Słuchaczy Akademii Górniczej brała masowy udział w akcji plebiscytowej na rzecz Górnego Śląska, prowadzonej pod kierunkiem Towarzystwa Obrony Śląska, które później przekształciło się w Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich. Studenci Akademii wzięli na siebie ciężar obowiązków organizacyjnych, jakie miała do spełnienia młodzież studencka Krakowa. W dniach 16–20.01.1921 roku sporządzono spisy reemigrantów, odwiedzano ich, przygotowano paszporty. W dniach bezpośrednio przed plebiscytem pełniono nieprzerwane dyżury na stacjach kolejowych i w lokalach noclegowych, ułatwiając podróż udającym się na Śląsk. W dniu plebiscytu 20.03.1921 roku studenci wzięli udział w wiecu manifestującym prawa Polski do Górnego Śląska [3].

W dniu 27.02.1921 roku odbyło się uroczyste zebranie w Akademii Górniczej w sprawie Górnego Śląska. Kolegium Profesorów wydało odezwę do polskiej młodzieży górnośląskiej, zachęcając ją do wstępowania na studia do Akademii Górniczej. Na zaproszenie Komitetu Plebiscytowego w akcji plebiscytowej wzięli udział jako delegaci Akademii Górniczej profesorowie: dr W. Goetel, dr inż. J. Krauze i dr W. Staronka, którzy wygłaszali odczyty i zamieszczali artykuły w lokalnych dziennikach [22].

2.3. ROLA PRZEMYSŁU GÓRNOŚLĄSKIEGO PO ROKU 1922 W GOSPODARCE ODRODZONEJ POLSKI

Wynikiem polityki prowadzonej przez Wojciecha Korfantego przed, jak i w trakcie Powstań Śląskich były między innymi wymierne efekty gospodarcze w postaci przejęcia od Niemców na podstawie „Śląskiej Konwencji Górniczej” (z dnia 26.06.1922 r.) w dniu 11.07.1922 roku pól górniczych i kopalń przez Polskę [19], [28]. Na podstawie ww. regulacji prawnych Polska otrzymała:

- A. 195 198 ha (1952 km²) nadań górniczych na węgiel kamienny, 657 ha na węgiel brunatny, 16 149 ha na rudę cynku, 20 034 ha na rudę ołowiu, 13 730 ha na rudę siarki, 19 861 ha na solankę, 12 272 ha na sól kamienną;
- B. 53 kopalń węgla z 67, 10 kopalń rud cynku i ołowiu z 15, 9 kopalń rud żelaza (wszystkie kopalnie), 18 hut cynku, ołowiu i srebra (wszystkie huty), 5 hut żelaza z 9, 9 koksowni, 4 brykietowni, 1 elektrownię górniczą, 1 szyb wodny.

Przejęcie przez Polskę w 1922 roku na Górnym Śląsku ww. nadań górniczych i przedsiębiorstw miało kapitalne znaczenie dla gospodarki narodowej

odradzającej się II RP. Świadczyć o tym może przedstawione poniżej zestawienie informujące o udziale śląskich przedsiębiorstw w produkcji najważniejszych kopalin użytecznych i ich produktów finalnych w skali całego kraju [19]:

- wydobycie węgla na Górnym Śląsku stanowiło 75% całego wydobycia w Polsce i 95% w jego eksporcie;
- produkcja cynku na Górnym Śląsku stanowiła około 90% całej produkcji w Polsce;
- produkcja ołowiu na Górnym Śląsku stanowiła prawie 100% całej produkcji w Polsce;
- cały przemysł maszyn górniczych był zlokalizowany na Górnym Śląsku;
- moce produkcyjne wytwórni kwasu siarkowego na Górnym Śląsku przewyższały znacznie zapotrzebowania gospodarki narodowej;
- prawie cała produkcja nawozów sztucznych w Polsce pochodziła z Górnego Śląska.

Liczba zatrudnionych w przemyśle górnośląskim w omawianym okresie dochodziła do 250 tysięcy, co stanowiło około 40% ogólnej liczby zatrudnionych w przemyśle średnim i wielkim w Polsce [9].

Elektrownie Górnego Śląska dawały ponad 62% krajowej produkcji energii [21].

Włączenie uprzemysłowionej części Górnego Śląska do Polski według obliczeń W. Roszkowskiego przyczyniło się do zwiększenia majątku przemysłowego państwa polskiego z 97,1 mln do 275,1 mln złotych [20].

Przedstawione powyżej dane liczbowe ukazują kapitalne znaczenie przemysłu górnośląskiego w gospodarce Odrodzonej Polski.

2.4. STAN POLSKICH KADR Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM NA GÓRNYM ŚLĄSKU PO ROKU 1922

Politycy śląscy na czele z Wojciechem Korfantym zdawali sobie sprawę z faktu, że przygotowanie kadr do przejęcia administracji na Górnym Śląsku po zwycięstwie militarnym i politycznym Powstań Śląskich nie będzie sprawą łatwą. Aby chociaż w minimalnym stopniu sprostać potrzebom w tym zakresie, zwrócono się do Polaków pochodzących z Górnego Śląska, a posiadających wyższe wykształcenie, o powrót na Górny Śląsk. Przedstawiony powyżej opis bardzo trudnej sytuacji można znaleźć we wspomnieniach zasłużonych Wychowanków AG.

Profesor A. Bolewski wspomina [3]: *Szczególne rolę odgrywała Akademia Górnicza w repolonizacji kopalń i hut, które w przeważnej części pozostawały w gestii obcego kapitału. Jej wychowankowie wypierali ze stanowisk kierowniczych napływowi*

element niemiecki i inny narodowo obcy, jej profesorzy stopniowo obejmowali stanowiska doradców i rzeczoznawców. (...). Społeczność Akademii Górniczej zmierzała do tego, aby górnictwo i hutnictwo ziem polskich polskim było.

W jubileuszowym opracowaniu z 1969 roku [15] napisano między innymi: Można śmiało powiedzieć, że Akademia Górnicza w dwudziestoleciu międzywojennym, a zwłaszcza w pierwszym okresie niepodległości, przyczyniała się w niemałym stopniu do budowania z trzech odrębnych zaborów – jednolitego i zwartego państwa polskiego. Brała zatem aktywny udział w historycznym dziele II Rzeczypospolitej. Na niedawnym spotkaniu zasłużonych wychowanków AGH wspominał rektor Kiejstut Žemaitis, posiadacz dyplomu nr 157, że gdy udawał się na Śląsk w celu odbycia praktyk wakacyjnych, które polegały wówczas na pracy fizycznej, nie mógł w dyrekcji hut porozumieć się po polsku. Musiał używać języka niemieckiego, gdyż w przeciwnym razie byłby niewysłuchany. To pokazuje wymownie, jaka tamtymi czasy (była to druga połowa lat dwudziestych) panowała na Śląsku sytuacja, w tej części naszego kraju, która – jak wiadomo – szczególnie ucierpiała w czasie zaborów, poddawana zajadłej akcji germanizacyjnej. Zrodził się więc olbrzymiej rangi problem – repolonizacji Śląska, odwiecznej krainy przemysłu, w której we wszystkich sprawach musieli mieć i mieli najwięcej do powiedzenia ludzie kierujący przemysłem, czyli inżynierowie.

Dramatyczny brak polskiej kadry inżynierskiej w przemyśle górnośląskim sukcesywnie ulegał poprawie w wyniku przybywania absolwentów utworzonej w 1919 roku Akademii Górniczej w Krakowie.

Pierwsi absolwenci uzyskali dyplom AG w roku akademickim 1923/1924. Kilku z nich dokończyło w Krakowie studia rozpoczęte przed I Wojną Światową w Petersburgu. Do tego grona należą między innymi późniejsi profesorowie AGH – B. Krupiński i F. Zalewski. Przed II Wojną Światową dyplomy ukończenia AG w Krakowie otrzymało wg S. Białasa 748 a wg J. Sulimy-Samujłło 795 górników i hutników. Ponadto 95 absolwentów uczelni zagranicznych nostryfikowało dyplomy inżynierów górników w AG Kraków [2]. Przedstawiony powyżej dorobek AG w Krakowie w postaci dobrze wyedukowanych inżynierów umożliwił wyegzekwowanie zapisów dekretu polskich władz z dnia 28.01.1924 roku o cudzoziemcach. Dekret ten stał się podstawą do rozpoczęcia akcji „oczyszczania przemysłu i handlu z obcokrajowców”. Chcąc uzyskać wpływy w przedsiębiorstwach niemieckich, władze polskie podjęły zakrojoną na szeroką skalę akcję polonizacji, wyrażającą się w:

- wywieraniu nacisku na właścicieli przedsiębiorstw, aby wprowadzali w nich język polski;
- oraz w obsadzaniu kierowniczych stanowisk w przemyśle polskimi inżynierami i technikami.

Tabela 1. Pochodzenie absolwentów Akademii Górniczej w latach 1920–1949 według miejsca uzyskania świadectwa dojrzałości [3]

<i>POLSKA/WOJEWÓDZTWO</i>	<i>LICZBA ABSOLWENTÓW</i>	<i>UDZIAŁ W %</i>
Kraków	475	43,47
Kielce	149	13,63
Lwów	102	9,34
Śląsk/Katowice	81	7,41
Warszawa	37	3,39
Poznań	34	3,11
Łódź	25	2,29
Tarnopol	23	2,10
Lublin	22	2,02
Stanisławów	19	1,75
Białystok	15	1,37
Wołyń	12	1,10
Wilno	10	0,91
Pomorze	9	0,81
Polesie	5	0,55
RAZEM	1019	93,23
<i>INNE KRAJE</i>	<i>LICZBA ABSOLWENTÓW</i>	<i>UDZIAŁ W %</i>
Rosja/ZSRR	37	3,39
Czechosłowacja	18	1,65
Bułgaria	4	0,37
Mandżuria	4	0,37
Austria	3	0,27
Niemcy/Śląsk	3	0,27
Estonia	2	0,18
Jugosławia	1	0,09
Litwa	1	0,09
Turcja	1	0,09
RAZEM	74	6,77

Wyniki tej akcji były bardzo korzystne dla absolwentów Akademii Górniczej. Według pierwszego raportu sporządzonego przez WUG w Katowicach w 1931 roku w górnictwie górnośląskim było zatrudnionych 200 absolwentów AG [12] co stanowiło około 85% z grona wszystkich 231 absolwentów AG od momentu powstania uczelni do roku 1930. Ten sam raport WUG podaje, że

w podległych mu zakładach górniczych do roku 1931 zatrudniono 278 absolwentów polskich średnich szkół górniczych (Tarnowskie Góry – 240, Wieliczka – 22, Dąbrowa Górnicza – 17) [12]. Ten korzystny trend trwał do wybuchu II Wojny Światowej.

Interesujące dane dotyczące rejonów, z których pochodzili studenci Akademii Górniczej przedstawiono w tabeli 1.

3. POMOC UDZIELANA PRZEZ PRZEMYSŁ GÓRNOŚLĄSKI AKADEMII GÓRNICZEJ W POCZĄTKOWYCH LATACH JEJ FUNKCJONOWANIA

Powołanie do życia w roku 1919 Akademii Górniczej nie było równoznaczne z wyasygnowaniem przez budżet państwa odpowiedniej ilości środków finansowych na jej normalne funkcjonowanie. W pierwszych latach działalności AG wykłady i ćwiczenia dla studentów odbywały się w pomieszczeniach udostępnionych przez Uniwersytet Jagielloński. Po utworzeniu Akademii wyni-



Fot. 7. Budynek przy ul. Loretańskiej 18 – stan aktualny (fot. A. Biedrzycka)

kła pałaca potrzeba zapewnienia jej pomieszczeń. Z pomocą pospieszyła Rada Miejska Krakowa przydzielając budynek szkolny przy ulicy Loretańskiej 18 (vide fot. 7), w którym ulokowano rektorat i biura Akademii, zakłady nauk o Ziemi oraz zarząd organizacji młodzieży akademickiej. W dalszej kolejności Akademia otrzymała podobne budynki przy ulicy Smoleńsk 7 (vide fot. 8) i Skalecznej 10. Było to jednak zbyt mało. Wówczas zwrócono uwagę na wykańczany budynek gimnazjum na Krzemionkach (vide fot. 9). Pozostawał on w gestii Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które zgodnie z opinią władz komunalnych Krakowa przydzieliło go Akademii (12.07. 1920 r.) na trzy lata. Służył jej przeszło 60 lat (vide fot. 10) [3].



Fot. 8. Budynek przy ul. Smoleńsk 7 użytkowany przez AG w latach 1920–1930 – stan aktualny (fot. A. Biedrzycka)



Fot. 9. Budynek gimnazjum przy ul. Krzemionki w okresie powojennym [3]



Fot. 10. Budynek odnowionego gmachu gimnazjum przy ul. Krzemionki z 1920 roku przekazany AG do użytkowania na wiele lat – stan aktualny (fot. A. Biedrzycka)



Fot. 11. Dom profesorski przy ul. Gramatyka 10 – stan aktualny (fot. B. Barchański)



Fot. 12. Budynek dawnej bursy studenckiej tzw. „Ochronki”
na ul. Gramatyka – stan aktualny (fot. B. Barchański)

Akademia Górnicza posiadała również dwa domy profesorów (ul. Gramatyka 11 – fot. 11, oraz ul. Smolki 12b) a także dom akademicki przy ulicy Gra-

matyka 7 (vide fot. 12), zwany „Ochronką”, który został oddany uroczyście do użytku studentom w dniu 17.05.1931 roku (vide fot. 13) [23]. Ostatni studenci opuścili „Ochronkę” w roku 1979, kiedy to budynek stał się siedzibą Wydziału Zarządzania i jest nią po dziś dzień.



Fot. 13. Tablica pamiątkowa wmurowana w holu bursy (fot. B. Barchański)

Budowę własnego Gmachu Akademia Górnicza rozpoczęła oficjalnie 15.06.1922 roku¹ pod obecność Prezydenta II RP Stanisława Wojciechowskiego (fot. 14).

Aby bardzo trudne problemy finansowe uczelni rozwiązać, z inicjatywy profesorów AG oraz sfer przemysłowych powołano do życia Kuratorium Finansowe Akademii Górniczej. Zgodnie ze statutem z dnia 23.11.1920 roku zadaniem Kuratorium było zarządzanie finansami składanymi przez instytucje górnicze na cele AG [22]. Poniżej zastaną przedstawione ważniejsze przykłady pomocy

¹Informacje o roku poświęcenia kamienia węgielnego są sprzeczne. W pracy [19] z 1928 roku podana jest data 15.06.1922 roku, a w pracy [2] z roku 1959 podana jest data 15.06.1923 roku.

finansowej i rzeczowej udzielanej przez przemysł górnośląski Akademii Górniczej w Krakowie.



Fot. 14. Uroczystość położenia kamienia węglnego pod gmach głównej AG w Krakowie dnia 15.06.1922 roku pod obecność Prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego [2]

Bardzo interesująca wydaje się być relacja dotycząca trudnych lat powstawania Akademii Górniczo-Hutniczej przedstawiona w jubileuszowym Wydawnictwie Państwowym X-Lecia Polski Odrodzonej [19]:

„Trzecią i najmłodszą techniczną szkołą akademicką jest Akademia Górnicza w Krakowie. Chociaż myśl o założeniu Akademii powstała jeszcze za rządów austriackich, jednakże uruchomienie tej uczelni nastąpiło już w Polsce Niepodległej 15 października 1919 roku, zaś uroczyste otwarcie zostało dopełnione przez Naczelnika Państwa w dniu 20 października 1919 roku. Na razie Akademia Górnicza, w której organizacji główną zasługę mają: prof. dr J. Mo-

rozewicz i prof. dr A. Hoborski, obejmowała tylko Wydział górniczy, a dopiero po paru latach został zorganizowany Wydział hutniczy. Akademia Górnicza nie posiada dotychczas własnego gmachu i mieści się w użyczonych bezinteresownie przez gminę miasta Krakowa budynkach szkół powszechnych i w budynku nowego gimnazjum podgórskiego. Budowa nowego gmachu, zapoczątkowana w dniu 15.06.1922 roku uroczystością położenia kamienia węgielnego pod gmach Akademii, uświetniona obecnością Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, została zatrzymana w lipcu 1923 roku z powodu braku kredytów, a obecnie postępuje niesłuchanie wolno z powodu ich szczupłości. Z rokiem akademickim 1922/1923 uruchomiono IV rok studiów, w tym też roku zreorganizowano władze akademii (senat złożony z rektora, prorektora i dwu dziekanów), a z końcem roku opuścili Akademię pierwsi inżynierowie w liczbie 16.

3.1. ROZWÓJ AKADEMII GÓRNICZEJ

Rozbudowa zakładów Akademii, tak ważnych dla normalnego biegu studiów, byłaby niemożliwa bez znacznej ofiarności społeczeństwa; pod tym względem na pierwszy plan wysuwa się **przemysł górniczy, a zwłaszcza Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych w Dąbrowie Górniczej, Konwencja Węgłowa Krakowska i Górnośląski Związek Przemysłowców Górnictwa i Hutnictwa w Katowicach.**

Obecnie Akademia Górnicza jest zorganizowana na zasadach ustawy o szkołach akademickich. Uczelnia posiada 25 katedr, z których 15 przypada na Wydział górniczy, a 10 na Wydział hutniczy.

Budżet Akademii wynosi przeciętnie 750 000 zł rocznie, z czego zaledwie 150 000 przypada na pomoce naukowe, a resztę pochłaniają uposażenia i bieżące wydatki administracyjne. Studia w Akademii trwają zasadniczo 4 lata i są dwa równe okresy: studium ogólne i studium zawodowe. W ciągu tych 4 lat każdy z wychowanków Akademii musi odbyć praktykę zawodową. Ilość studiujących wynosi przeciętnie 450.

Z powodu szczupłej ilości miejsc w pracowniach liczba nowo wstępujących jest ograniczona do 40 na Wydziale górniczym i 35 na Wydziale hutniczym. Ze względu na ciężkie warunki pracy inżyniera górniczego czy inżyniera metalurga, nowo zapisujący się przed przystąpieniem do egzaminu konkursowego (z matematyki i fizyki) poddawani są badaniu lekarskiemu. Dotychczasowy plon pracy Akademii, poza szeregiem prac naukowych, ogłoszonych drukiem, wyraża się następującą liczbą dyplomów, wydanych od początku istnienia Akademii: 1 dyplom doktora nauk technicznych, 141 dyplomów inżyniera górnika i 21 dyplomów inżyniera metalurga, a więc razem 163 dyplomy. W tym

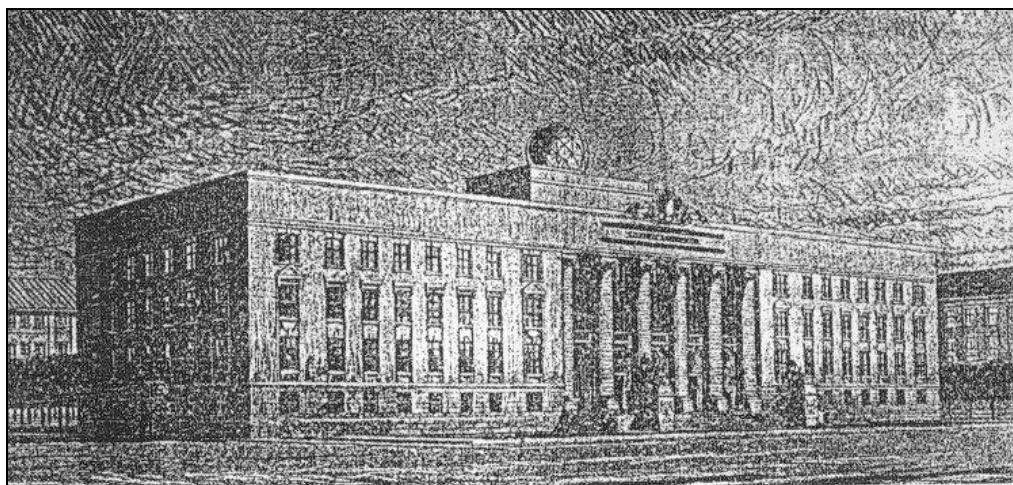
samym czasie nostryfikowano w Akademii 31 zagranicznych dyplomów inżyniera górnika.

Przywołane powyżej uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu głównego AG zostały poprzedzone pracami studialno-projektowymi. Wyniki tych prac zostały uwidocznione na rycinach:

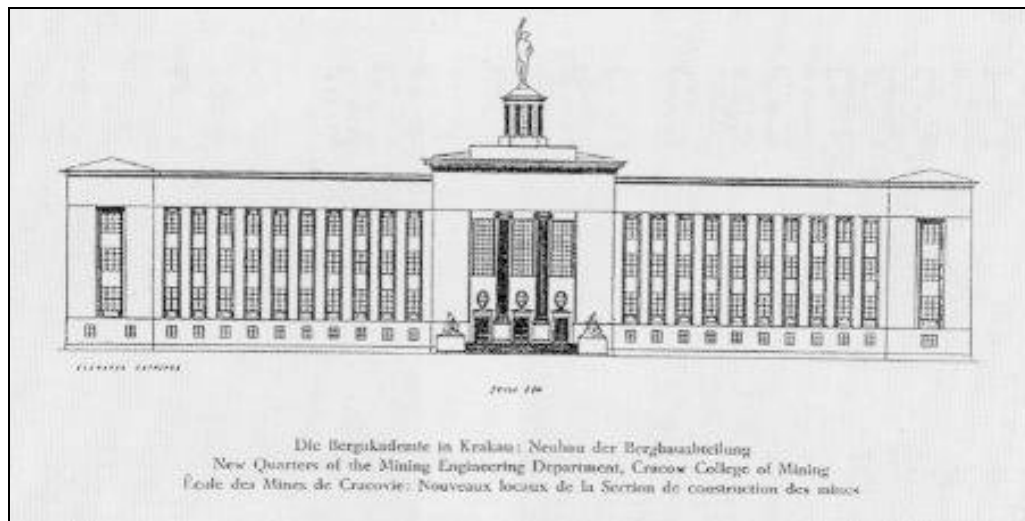
- I etap to projekt gmachu głównego AG z 1913 roku (vide ryc. 3),
- II etap to projekt gmachu głównego AG z 1921 roku (vide ryc. 4).

Najważniejsze etapy budowy i przebudowy gmachu głównego AG i AGH uwidocznione są na poniższych fotografiach:

- gmach AG w trakcie budowy z 1928 roku (vide fot. 15);
- gmach AG z roku 1938 z umieszczonymi u wejścia pomnikami górników i hutników. Były to pierwsze w Krakowie – mieście nauki, kultury i sztuki – pomniki poświęcone pracy robotników i przypominające o społecznej wartości pracy (vide fot. 16);
- gmach AG w latach okupacji niemieckiej (vide fot. 17);
- w latach 1966–1968 – zagospodarowanie poddasza, wykonanie okien (fot. 18);
- rok 1979 – przebudowa głównych schodów wejściowych oraz wzniesienie nowych (w miejsce zburzonych w latach pięćdziesiątych) pomników górników i hutników (fot. 19);
- aktualny stan gmachu głównego A-0 AGH z widocznymi pomnikami górników i hutników z 1979 roku oraz posągiem św. Barbary z roku 1999 (fot. 18);
- aktualny widok holu A-0 z witrażem św. Barbary przeniesionym z auli i pomnikiem patrona AGH ks. St. Staszicem (fot. 20).



Ryc. 3. Widok ogólny AG wg projektu S. Odrzywolskiego i A. Ballensteda z roku 1913 [26]



Ryc. 4. Fronton AG wg J. Stuniarskiego z 1921 roku [26]



Fot. 15. Gmach główny AG z 1928 roku [19]



Fot. 16. Gmach główny AG z 1938 roku (fot. S. Mucha) [3]



Fot. 17. Gmach główny AG z czasów okupacji niemieckiej [4]



Fot. 18. Gmach główny AGH po pamiętnej wizycie
Ojca Świętego Jana Pawła II (fot. J. Leśniak)



Fot. 19. Centralna część pawilonu
A-0 z widocznymi pomnikami
górników i hutników z roku 1979
oraz posągiem św. Barbary
z roku 1999 (fot. J. Leśniak)



Fot. 20. Aktualny widok holu A-0 z witrażem św. Barbary przeniesionym z auli i pomnikiem patrona AGH ks. St. Staszicem (fot. J. Leśniak)

Budowę gmachu głównego AG mozolnie kontynuowano. Na zdjęciu (fot. 15) przedstawiono gmach główny AG – stan z roku 1928. W dniu 7.12.1935 roku odbyło się poświęcenie gmachu z udziałem ministrów: W. Świątosławskiego (przedstawiciel Prezydenta RP), K. Chylińskiego i F. Doleżala oraz członków miejscowych władz.

Bardziej szczegółowe przedstawienie omawianej problematyki pomocy dla AG można znaleźć w pracy [22], gdzie znajdujemy między innymi następujące zapisy:

W dniu 9.04.1923 r. rektor Akademii Górniczej zawiadomił Zarząd m. Krakowa, że dzięki poparciu przemysłu Górnego Śląska sprawa uruchomienia laboratorium maszynowego jest bliska urzeczywistnienia i że laboratorium to zgodnie z projektem prof. inż. E. Chromińskiego będzie miało charakter stacji doświadczalnej. Jako okoliczności przemawiające za realizacją tego zamierzenia rektorat przytoczył w swym piśmie fakt,

że górnośląski Związek Przemysłowców Górniczych i Hutniczych opodatkował kopalnie węgla i rudy na 1923 r. po 1 gr. od tony na rzecz przyszłego laboratorium maszynowego Akademii Górniczej (dało to około 250 000 zł). Prócz tego prof. inż. E. Chromiński otrzymał zapewnienie wytwórni maszyn, że Akademia otrzyma niektóre urządzenia maszynowe częściowo w postaci darów, częściowo zaś po cenie kosztów własnych.

W dniu 16.03.1925 r. prezydium Związku Przemysłowców Górniczych i Hutniczych uchwaliło, aby opodatkować w 1925 r. wszystkie kopalnie węgla i rudy po 1 gr. od tony, a zebrane fundusze przeznaczyć na budowę laboratorium maszynowego.

Opodatkowanie się w 1925 r. Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych na rzecz Akademii po 1 gr. od tony węgla przyniosło kwotę 220 000 zł. Dzięki ofiarności Związku powstał przy Akademii Górniczej w Krakowie w latach 1926–1927 gmach laboratorium Maszynowego. Laboratorium zlokalizowano koło parku Jordana na parceli wydzierżawionej od gminy m. Krakowa na przeciąg trzydziestu lat.

Budżet Akademii przedstawiał się w tym roku nieco korzystniej, dlatego można było prowadzić racjonalniejszą gospodarkę aniżeli w latach ubiegłych. Przemysł górniczy i hutniczy i w tym roku przyszedł Akademii z wydatną pomocą finansową. Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych przyznał na urządzenie laboratorium górnictwa II kwotę 38 000 zł, na wykończenie zaś budynku laboratorium maszynowego kwotę 30 000 zł. Również Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych Zagłębia Dąbrowskiego postanowiła udzielić pomocy finansowej na częściowe wykończenie budynku bursy studenckiej Akademii Górniczej przy ul. Gramatyka. Z okazji obchodu 10-lecia istnienia Państwa Prezydent Rzeczypospolitej przeznaczył dar Polskiego Związku Hut w wysokości 1 mln zł na rozbudowę zakładów hutniczych Akademii Górniczej. Do dysponowania tym funduszem został powołany komitet, złożony z przedstawicieli przemysłu hutniczego i profesorów Akademii Górniczej. Decyzja ta dla AG była bardzo ważna, gdyż z początkiem roku budżetowego Ministerstwo Skarbu wstrzymało wypłatę zwyczajnych dotacji wszystkim wyższym uczelniom w Polsce.

W dniu 7.12.1925 r. odbyła się immatrykulacja nowo przyjętych studentów, połączona ze świętem górniczym. Tak jak w latach poprzednich, tak i w tym roku Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczych i Hutniczych przyszedł z pomocą finansową laboratorium maszynowemu oraz Katedrze Mineralogii i Petrografii. Także Rada Zjazdu Przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego udzieliła Akademii subwencji na częściowe wykończenie budynku bursy dla studentów.

Podobnie jak w latach ubiegłych, w roku 1926 Kuratorium Finansowe AG nawiązało współpracę z górnośląskimi ośrodkami przemysłowymi; dzięki temu udało się nakłonić poważniejsze firmy do wpłacenia różnych datków pieniężnych na rzecz Akademii Górniczej. Również członkowie Górnośląskiego Koła Stowarzyszenia Inżynierów Górniczych i Hutniczych opodatkowali się na rzecz Akademii. Akcja ta, kierowana przez przewodniczącego koła inż. Kamińskiego, rozwijała się pomyślnie. Dzięki wydatnej po-

mocy przemysłu górniczego i hutniczego kuratorium Finansowe zasiliło tymi funduszami wszystkie niemal dziedziny życia studenckiego. Wobec ogromnych potrzeb materialnych Akademii w swym stadium organizacyjnym środki finansowe, jakimi uczelnia dysponowała, były mimo wszystko niewystarczające; tylko dalsza i wydatniejsza pomoc przemysłu górniczego i hutniczego mogła zaspokoić potrzeby Akademii. Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych poparła zamiar AG budowy bursy dla studentów Akademii, przeznaczając na ten cel kwotę 50 000 zł.

W roku 1927 Kuratorium Finansowe Akademii rozwijało się pomyślnie. Możliwość niesienia pomocy studentom zawdzięczano życzliwości władz górniczych i sfer przemysłu górniczo-hutniczego. Dzięki współdziałaniu tych czynników i stałej, choć skromnej, subwencji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Kuratorium Finansowe otrzymało kwotę ponad 20 000 zł, którą użyto na stypendia, pożyczki obiadowe i pomoc dla kuchni oraz bursy studenckiej. Kuratorium Finansowe przejęło w administrację dom profesorski (vide fot. 11), ufundowany przez Radę Zjazdu Przemysłowców Górniczych, i czyniło starania o przyspieszenie budowy bursy przy ul. Gramatyka, którą w tym roku doprowadzono pod dach (vide fot. 12). W pracach Kuratorium Finansowego wykażał wielką energię i posiada duże zastęgi prof. W. Goetel.

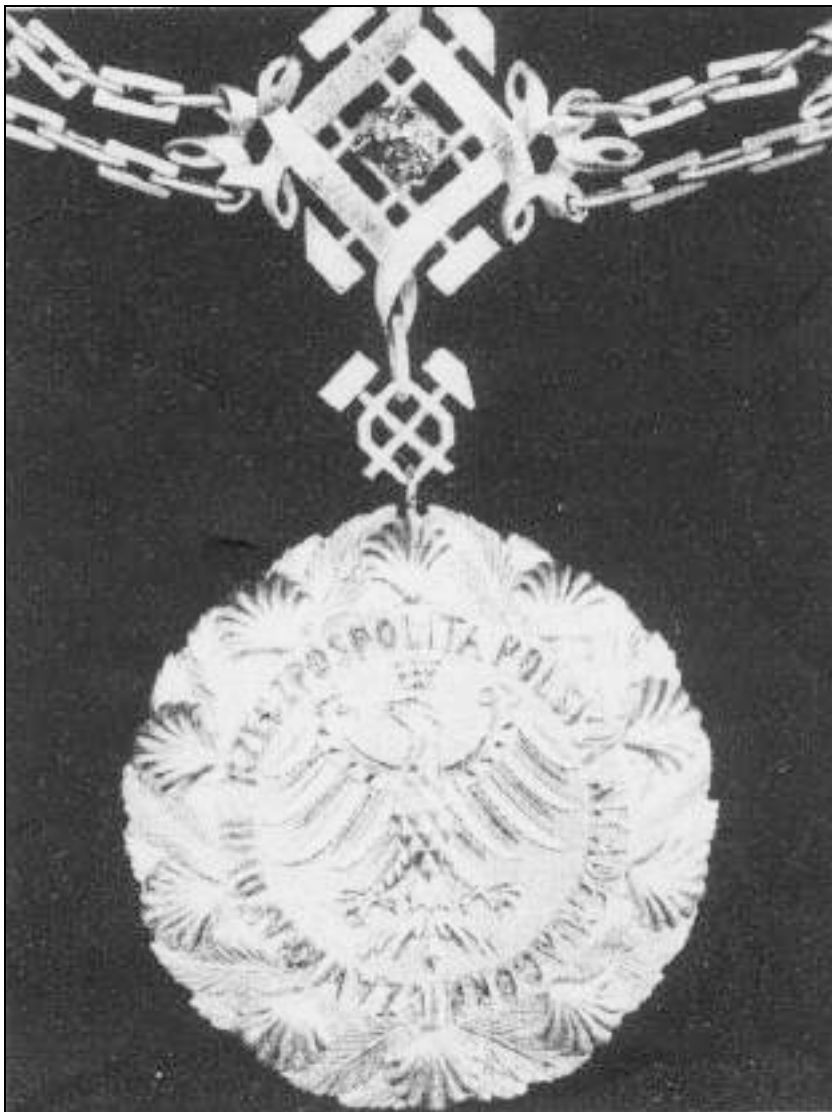
Piękny gest przemysłu węglowego przedstawiony przez profesora J. Sulimę-Samujłło [22] miał miejsce w roku 1927. Na uroczystości immatrykulacji nowego roku akademickiego i święta górniczego w dniu 7.12.1927 roku **przedstawiciele polskiego przemysłu Zagłębia Węglowego wraz z przedstawicielem inżynierów-Polaków z Górnego Śląska** wręczyli rektorowi Akademii Górniczej ufundowane przez polski przemysł górniczy i hutniczy łańcuchy, a mianowicie: rektorski, prorektorski i dziekańskie, oraz dyplomy. Grono profesorów przyjęło te insygnia od przedstawicieli przemysłu, z kolei wręczając im dyplom, w którym zaznaczono, że w tym uroczystym akcie AG widzi znak jedności, jaka łączy zawody górniczy i hutniczy. Rektor Akademii podkreślił w swym przemówieniu, że grono profesorów ceni sobie otrzymane insygnia i przekaże je z dumą swoim następcom, jako dokument ofiarności i poczucia ideału, z którego powstała Akademia, wzniesiona solidarnym wysiłkiem pierwszych wolnych górników i hutników polskich. Fotografia 21 przedstawia złoty medalion złotego łańcucha rektorskiego AG zaprojektowanego przez profesora ASP B. Tretera i wykonanego przez cyzelera – brązownika H. Waldyna. **Był to dar przemysłowców polskich z Górnego Śląska** [19].

Wyżej wymienione, oryginalne insygnia rektorskie zaginęły. Obecnie używane insygnia przedstawiono na fotografii 22.

Część nowych insygniów rektorskich pochodzi z roku 1979. Historię ich powstania relacjonuje Rektor Henryk Filcek w pracy [7]:

Równoległe ze staraniami o powrót pomników prowadziłem działania zmierzające do uzupełnienia brakujących insygniów rektorskich. Rektorzy AGH nie dysponowali

dotąd berłem i pierścieniem. Znów w sukurs przyszli mi wychowankowie, którzy ufundowali srebro i wyhodowali piękne, choć syntetyczne kamienie zdobiące berło rektorskie. Mnie nie było dane wystąpienie w tych insygniach. Dopiero rektor Profesor Antoni Kleczkowski wystąpił po raz pierwszy z berłem. Odtąd używają go w uroczystych chwilach wszyscy kolejni rektorzy AGH.



Fot. 21. Złoty medalion złotego łańcucha rektorskiego AG w Krakowie.
Dar przemysłowców polskich z Górnego Śląska [11]



Fot. 22. Obecnie używane insygnia rektorskie (fot. J. Leśniak)

Kolejnym przykładem troski o młodych adeptów sztuki górniczej i hutniczej było podarowanie opału dla Domu Studenckiego w roku akademickim 1932/1933.

Dom Studentów miał około 140 miejsc; przeciętnie 131 miejsc było zajętych. Polska Konwencja Węglowa ofiarowała w tym roku dla Domu Studentów 250 ton węgla. Z powodu braku funduszy Dom Studentów nie został otynkowany. Poważnym mankamentem był również fatalny stan nawierzchni ul. Gramatyka i brak na niej oświetlenia [22].

Rok akademicki 1934/1935 rozpoczęto 1.10.1934 r. W dniu 7.12.1934 r. odbyła się uroczystość Dnia Górnika. Dzięki otrzymanej od przemysłu górniczo-hutniczego kwocie 300 000 zł wykończono gmach Akademii, tj. aulę, westybul i zewnętrzną wyprawę budynku [22].

W ramach tych prac wzniesiona przed wejściem głównym dwa pomniki (vide fot. 16 i 17) przedstawiające grupę górników i hutników z charakterystycznymi narzędziami pracy w rękach. Pomniki te autorstwa rzeźbiarza Jana Ryszki [7] wykonane były w konstrukcji drewnianej wypełnionej murem z cegły i pokryte wierzchnią warstwą z zaprawy cementowo-wapiennej. Pomniki te z bliżej nieznanym powodów zniknęły sprzed Akademii niespodziewanie w ciągu jednej nocy. Po około 20 latach ówczesny Rektor AGH prof. dr hab. inż.

Henryk Filcek podjął bardzo odważną i ważną decyzję dla środowiska „agiehowskiego”, którą opisuje w pracy [7]:

„W 1975 zostałem rektorem AGH. Jednym z moich marzeń było przywrócenie usuniętych pomników pod osierocony na kilkanaście lat gmach główny. Urzeczywistnienie tego marzenia okazało się trudniejsze, niż mógłbym się spodziewać. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych załamała się gierkowska „prosperity”, sytuacja ekonomiczna była coraz trudniejsza. Rozmowy, które prowadziłem z odpowiednimi władzami, napotykały na zdecydowany opór. Zbliżał się rok 1979, rok sześćdziesięciolecia Akademii. Byłem zdecydowany zrealizować moje marzenie. Podczas uroczystej akademii z okazji Dnia Górnika w 1977 roku w auli Uczelni, bez uzgadniania z władzami (co w tych czasach było prawie nie do pomyślenia) w oficjalnym przemówieniu rektorskim wygłosiłem ku zaskoczeniu obecnych następujący passus: *W związku ze zbliżającym się sześćdziesięcioleciem Uczelni postanowiłem przywrócić usunięte w latach pięćdziesiątych pomniki górników i hutników przed główne wejście do gmachu Akademii. Zwracam się do wszystkich wychowanków, którym droga jest tradycja tej wspólniejszej Uczelni, z prośbą o przeprowadzenie zbiórki złomu metali nieżelaznych, ponieważ tym razem pomniki będą odlane w spizu. Nastąpiła chwila milczenia, a następnie zerwały się niemiłkające brawa. Takie chwile przeżywa się w życiu tylko sporadycznie i bardzo głęboko. Na rozpoczynającym się wieczorem Balu Górników w kopalni „Wieliczka” moja żona zbierała spisane na serwetkach deklaracje wychowanków, między innymi dyrektorów i ministrów, zapowiadające wsparcie nie tylko w formie zbiórki złomu metali nieżelaznych. Razem z poproszonym przeze mnie na przewodniczącego Komitetu Obchodu Sześćdziesięciolecia Uczelni Profesorem Waclawem Leskiewiczem, wybornym organizatorem, przystąpiłem do działania”.*

Decyzja Rektora Henryka Filcka nie wszystkim „czynnikom” się podobała. Po pokonaniu wszystkich przeszkód Rektor Henryk Filcek podjął decyzję, aby w oparciu o istniejące ponoć odlewy gipsowe zrekonstruować zburzone pomniki górników i hutników. Rekonstrukcja pomników z wykorzystaniem gipsowych modeli okazała się niemożliwa. Według relacji Rektora Henryka Filcka [7] problem ten rozwiązano w sposób następujący:

„Proszę przekazać odlewy gipsowe do „Huty Zgoda”, poleciłem dyrektorowi administracyjnemu Tytusowi Mrozowi. Wtedy okazało się, że odlewów nie ma. Były przez wiele lat przechowywane kolejno w różnych magazynach Uczelni. Wszędzie i wszystkim zawadzały. Wreszcie wywieziono je do należącego do AGH majątku koło Skawiny. Ponieważ i tam zawadzały, zostały prawdopodobnie zakopane. Udało się odnaleźć byłego pracownika, który rzekomo

znał miejsce „pochówku”. Osobiście nadzorowałem prace wykopaliskowe we wskazanych miejscach. Niestety, odlewów nie udało się odnaleźć.



Fot. 23. Pomnik górników z roku 1979 wg projektu Bogusza Salwińskiego – odlany przez ZUT w Gliwicach [7] (fot. J. Leśniak)



Fot. 24. Pomnik hutników z roku 1979 wg projektu Jana Sieka – odlany przez ZUT w Gliwicach [7] (fot. J. Leśniak)

W tej patowej sytuacji pomyślałem o zaprzyjaźnionym ze mną ówczesnym rektorze Akademii Sztuk Pięknych znakomitym rzeźbiarzu Marianie Koniecznym i poprosiłem go o patronat artystyczny nad odtworzeniem pomników. Pamiętam, że przyjął moją prośbę z radością. Teraz zaczęła się żmudna, żeby nie powiedzieć mrówcza praca. Poszukiwanie wszelkiej dokumentacji, zdjęć, rysunków, modeli, rodziny rzeźbiarza-autora. Marian wyznaczył do prac nad odtworzeniem pomników dwóch swoich uczniów. Pod jego kierunkiem przeprowadzili odpowiednie studia, wykonali najpierw modele w małej skali, następnie udoskonalone w skali większej, aż wreszcie po prawie roku pracy ujrzałem w stodole w podkrakowskiej wsi obydwa wymarzone pomniki w docelowej skali. Wskutek sugestii Mariana i po konsultacji z architektami zdecy-

dowaliśmy się na powiększenie pomników w skali 1,5 : 1 w stosunku do pierwotnego wzoru, aby poprawić proporcje do frontonu gmachu głównego. Byłem szczęśliwy.

Problem polegał teraz na tym, aby tak zharmonizować prace, by zdążyć przed jubileuszem Uczelni, który przypadał w 1979 roku. Rzecz byłaby niemożliwa do realizacji, gdyby nie cała armia ludzi, głównie naszych wychowanków, którzy pracowali z niezwykłym oddaniem. Nie jestem w stanie wymienić wszystkich, ale wspomnę Jana Stokłosę, ówczesnego dyrektora Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego, który razem z moim przyjacielem Profesorem Zbigniewem Englem doprowadzili dzieło do końca.

Tuż przed upływem mojej kadencji rektorskiej, która kończyła się 31 sierpnia 1979 roku, pomniki stały na swoim miejscu w otoczeniu pięknych granitowych schodów, które zyskały dodatkowe boczne podejścia i znakomicie harmonizowały z gmachem głównym. Pomniki zostały otulone opończami zaopatrzonymi w tasiemki, których pociągnięcie miało towarzyszyć uroczystemu aktowi odsłonięcia. Dokonał go niebawem nowy rektor w obecności najwyższych władz w czasie uroczystych obchodów 60-lecia AGH.

Moje marzenie się spełniło.

Warto było odejść, aby górnicy mogli powrócić. Tym razem spiszowi, „niezniszczalni””. (Fot. 23 i 24).

3.2. INNE FORMY POMOCY UDZIELANEJ PRZEZ SPOŁECZNOŚĆ GÓRNICZO-HUTNICZĄ GÓRNEGO ŚLĄSKA DLA AG

Pod koniec lat 30. XX wieku włączyły się trzy funkcjonujące w Polsce Wyższe Urzędy Górnicze (Katowice, Kraków, Lwów), które w podległych im Okręgowych Urzędach Górniczych organizowały zbiórki pieniężne na rzecz Kuratorium Finansowego AG. *Zebrane fundusze przeznaczało Kuratorium przede wszystkim na bezzwrotne stypendia dla niezamożnych studentów, którzy w zamian pełnili funkcje pomocniczych asystentów przy niektórych zakładach [22].*

Do rangi symbolu urosła decyzja, podjęta najprawdopodobniej w trakcie obchodów górniczego święta – „Barbórki” (7.12.1938 r.), o ufundowaniu przez Unię Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego posągu patronki górników – Św. Barbary [22]. Posąg ten posadowiono na szczycie gmachu głównego AG w sierpniu 1939 roku. Niestety Uczelnia cieszyła się widokiem Patronki tylko do stycznia 1940 roku, kiedy to Św. Barbara została przez Niemców zrzucona ze szczytu pawilonu A-0. Z inicjatywy prof. Kazimierza Czopka wykonano nowy posąg i 29.05.1999 roku z okazji 80-lecia AGH Św. Barbara powróciła na

swoje dawne miejsce. W tym miejscu należy przybliżyć najważniejsze etapy powrotu posągu Św. Barbary do AGH:

- na zdjęciu 25 prof. Kazimierz Czopek ustala z artystą-rzeźbiarzem prof. Janem Siekiem przebieg prac wykończeniowych związanych z posągiem Św. Barbary w atelier artysty;
- fotografia 26 przedstawia posąg Św. Barbary na dachu gmachu głównego AGH;



Fot. 25. Kolejna wizyta inicjatora wykonania posągu Św. Barbary prof. K. Czopka (pierwszy z lewej) w atelier artysty-rzeźbiarza prof. Sieka (pierwszy z prawej) (fot. J. Leśniak)

- powrót posągu Św. Barbary na dach A-0 w dniu 29.05.1999 roku uwieczniono na fotografii 27;
- ostatnie godziny przed przyjazdem Ojca Świętego Jana Pawła II obrazują fotografie 28 i 29;
- w dniu 17.06.1999 roku społeczność akademicka AGH dostąpiła ogromnego bezprecedensowego zaszczytu – największy z rodu Polaków, Ojciec Święty Jan Paweł II osobiście poświęcił posąg Św. Barbary i pobłogosławił Uczelnię, co przedstawia fotografia 30;
- po podniosłej uroczystości poświęcenia i pobłogosławienia posągu Św. Barbary i AGH Ojciec Święty Jan Paweł II wygłosił przemówienie (fot. 31) do społeczności AGH;
- chwile krótkich rozmów i pożegnanie Ojca Świętego Jana Pawła II z przedstawicielami Uczelni – zdjęcie 32.



Fot. 26. Posąg Św. Barbary na dachu gmachu głównego AGH (fot. J. Leśniak)



Fot. 27. Powrót posągu Św. Barbary na dach A-0
z okazji 80-lecia AGH – 29.05.1999 roku
(fot. Z. Sulima)



Fot. 28. Społeczność AGH w oczekiwaniu na przyjazd
Ojca Świętego Jana Pawła II – 17.06.1999 roku (fot. Z. Sulima)



Fot. 29. Przedstawiciele kierownictwa Uczelni w oczekiwaniu na przyjazd Ojca Świętego Jana Pawła II – 17.06.1999 roku (od lewej: Prof. D. Kisielewska, Prof. S. Białas, Prof. K. Czopek, Prorektor Prof. A. Korbel, Rektor Prof. R. Tadeusiewicz, Prorektor Prof. B. Barchański, w drugim rzędzie Minister M. Handke) (fot. Z. Sulima)



Fot. 30. Ojciec Święty Jan Paweł II w chwili poświęcenia i błogosławienia posągu Św. Barbary i AGH – 17.06.1999 roku (fot. Z. Sulima)



Fot. 31. Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II do społeczności AGH po poświęceniu posągu Św. Barbary – 17.06.1999 roku (fot. Z. Sulima)



Fot. 32. Ojciec Święty Jan Paweł II w trakcie krótkich rozmów z przedstawicielami Uczelni (w środku grupy Prorektor Prof. B. Barchański) (fot. Z. Sulima)

3.3. WYBRANY PRZYKŁAD MATERIALNEGO WSPARCIA STUDENTÓW AG PRZEZ SPOŁECZNOŚĆ ŚLĄSKA I KRAKOWA

Przyrost ilości studentów wymagał zagwarantowania między innymi młodzieży śląskiej odpowiednich warunków bytowych (bursa, biblioteka, kino etc.). Pod koniec lat dwudziestych XX wieku zrodziła się na Śląsku i w Krakowie idea budowy „Domu Śląskiego” [18]. Kamień węgielny pod budowę „Domu Śląskiego” przy ul. Pomorskiej położono 12.07.1931 roku. Akt erekcyjny kończył się słowami: *Dom ten, założony ku pożytkowi kultury i nauki, niech będzie symbolem trwałej i niezniszczalnej łączności odwiecznie polskiego Śląska z prastarą Piastów i Jagiellonów stolicą...*

„Dom Śląski” oddany do użytku w marcu 1936 roku to czteropiętrowy gmach o kubaturze 27 tys. m³ który kosztował 1,1 miliarda złotych, z czego główną część stanowiły dawne fundusze Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski. Dom ten obejmował między innymi obszerne sale zebrań użytkowane także jako kino, bursę dla studiującej młodzieży śląskiej, bibliotekę oraz małe sale (do nauki, klubową i gimnastyczną), a ponadto zbiorowe pomieszczenia dla wycieczek śląskiej młodzieży szkolnej. Studenci AGH korzystali z Domu Studenckiego, który był zlokalizowany w „Domu Śląskim” do roku 1983. Obecnie „Dom Śląski” użytkuje Liga Obrony Kraju (LOK) (fot. 33).



Fot. 33. „Dom Śląski” ufundowany przez społeczeństwo Śląski i Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski – stan aktualny (fot. B. Barchański)

4. WKŁAD AG W PROCES POLONIZACJI KADRY INŻYNIERYJNO-TECHNICZNEJ NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Wagę i rolę polskiej kadry inżyniersko-technicznej w polonizacji przemysłu górnośląskiego przedstawiono już częściowo w niniejszym artykule. Poniżej zostaną przedstawione wybrane przykłady pośredniego i bezpośredniego wpływu pracowników naukowych, absolwentów i studentów Akademii Górniczej na ten proces. Jeszcze przed przyłączeniem Górnego Śląska do Polski w nowo powstałej AG intensywnie prowadzono prace dotyczące przyszłej współpracy Uczelni z Górnym Śląskiem. Może nic tak doskonale nie określa poglądów i nastrojów środowiska Uczelni, jak myśli zawarte w memoriale znakomitego jej Rektora, profesora dr. inż. Jana Krauze, skierowanym 31.03.1922 roku do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, w sprawie rozwoju wyższych szkół technicznych w Polsce. W memoriale tym profesor J. Krauze przedstawił m.in. następujące tezy: (...) *niezależność polityczna kraju musi być oparta na niezależności gospodarczej... Jak na wojnie o wygraniu bitwy decyduje kierownictwo – sztab, mózg armii, tak też i w życiu gospodarczym mózgiem tego życia jest inżynier, wychowanek wyższej Uczelni Technicznej (...). Wyższe Uczelnie Techniczne, jako ogniska wiedzy stosowanej, powinny powstać w tych centrach, które są ośrodkami życia gospodarczego danej gałęzi wiedzy. Jako ośrodki życia gospodarczego należy uznać, stopniując wedle ich ważności:*

- | | |
|-------------|-----------|
| 1. Warszawa | 5. Poznań |
| 2. Katowice | 6. Łódź |
| 3. Kraków | 7. Wilno |
| 4. Lwów | 8. Gdańsk |

Katowice, chociaż leżą w połaci kraju najbardziej uprzemysłowionej, to jednak pewne względy przemawiają za tym, by na razie wstrzymać się nie przesądzając sprawy na przyszłość, od zakładania w tym mieście Wyższej Uczelni Technicznej... Za lat 25, a może nawet wcześniej stosunki mogą gruntownie zmienić się nie tylko pod względem narodowym, ale także politycznym, a wtedy będzie czas na stworzenie Wyższej Uczelni...

Krakowska Wyższa Uczelnia Techniczna o typie przemysłowym... powinna obejmować następujące wydziały:

- | | |
|------------------------|------------------------------|
| 1. Wydział Górniczy | 4. Wydział Elektrotechniczny |
| 2. Wydział Hutniczy | 5. Wydział Technologiczny |
| 3. Wydział Mechaniczny | 6. Wydział Handlowy |

Mam pewność, że zrealizowanie przedłożonego memoriału stworzy niewzruszoną opokę polskiej Wiedzy Technicznej na naszej rubieży zachodniej i przyczyni się w drodze pokojowej do szybkiego zespolenia najdroższej perły Rzeczypospolitej Śląska Górnego [29].

Prognozy zawarte w ww. memoriale profesora J. Krauze spełniły się z nawiązką:

- AGH Kraków ma 15 wydziałów i 30 000 studentów.
- Ogromne potrzeby przemysłu wydobywczego i hutniczego w okresie powojennym stworzyły szansę powołania do życia pierwszej na Górnym Śląsku uczelni technicznej. W realizacji tego przedsięwzięcia ważną rolę odegrała Akademia Górnicza. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że prawie równocześnie z odbudową AG zostały rozpoczęte prace mające na celu uruchomienie Politechniki Śląskiej. Powołana do życia w dniu 16.05.1945 roku Politechnika Śląska korzystała z pomocy i gościny AG w pierwszych miesiącach swojego istnienia [3]. Do Gliwic Politechnika Śląska została przeniesiona z Krakowa w dniu 1.10.1945 roku. [23].
- Powstały i funkcjonują Politechniki w: Poznaniu, Łodzi i Gdańsku.

Autorytet pracowników naukowych AG był również wykorzystywany na arenie międzynarodowej. W pracy [19] znajdujemy następujący zapis: *Profesor Walery Goetel raz po raz przerywać musi swe zwykłe zajęcia na wszechnicy, by redagować ważne układy, normujące nasze życie sąsiedzkie z Czechosłowacją.*

W utworzonym w 1921 roku Zakładzie Geologii Stosowanej AG opracowano pierwszy w Polsce program przedmiotu „O złożach kopaliny użytecznych”. *Przedmiot ten był niezmiernie ważny dla postępu praktyki górniczej przede wszystkim dla przemysłu wydobywczego na Górnym Śląsku [19].*

Z uwagi na ogromne trudności finansowe AG rozwój niezmiernie ważnych dla górnictwa, w tym górnośląskiego, nauk geologicznych był bardzo utrudniony. Mimo tych trudności osiągnięcia PT Pracowników Naukowych AG w tej dziedzinie zostały zaliczone do wybitnych w Odrodzonej Polsce, co zostało odnotowane w Księdze Pamiątkowej wydanej z okazji X-lecia RP. Zapisy te brzmią następująco [19]:

Za skromne dotacje urzędowe trzeba było stworzyć pracownię, bibliotekę specjalną w zakresie tej wiedzy, oraz postawić wykłady na poziomie nowoczesnej nauki. Wynikiem jest, że w dziedzinie geologii złóż i przy ich poszukiwaniach pracuje już pewien zespół młodych inżynierów górniczych, a wśród inżynierów ruchu kopalnego wzrasta zainteresowanie naukowe do samego obiektu ich pracy. Od roku 1922 kierownik Zakładu prof. Bohdanowicz wydał 9 prac i artykułów treści naukowej w zakresie wiedzy o złożach (z nich 2 w języku francuskim), a st. asystent dr Jaskólski opracował rudy żelazne zachodniej Polski.

Bardzo ważnym elementem integracji Górnego Śląska z Polską były również polskie kluby sportowe, w których społecznie pracowało wielu absolwentów AG.

W pracy [21] wymieniono między innymi dwu absolwentów AG, którzy pracowali społecznie w zarządach czołowych klubów sportowych na Górnym Śląsku:

- inż. F. Olszak (przyszły rektor AGH) – w „Dębie” Katowice i KS „Pogoń” Nowy Bytom,
- inż. A. Keller w „Sławii” Ruda Śląska.

Znamienny przykład patriotycznej współpracy AG z Górnym Śląskiem został opisany w pracy [3]. *Latem 1939 wzmagano się napięcie polityczne. Pod koniec sierpnia zarządzone powszechną mobilizację, wcześniej jednak w Akademii Górniczej odczuwano przygotowania do obrony kraju, jego kopalń i hut. Na Górnym Śląsku pospiesznie budowano fortyfikacje i przygotowywano zapory przeciwczołgowe. Działo się to na oczach młodzieży akademickiej, asystentów i profesorów Akademii, którzy w tym czasie odbywali praktyki wakacyjne lub prowadzili badania w zakładach produkcyjnych. Niejeden z nich uczestniczył w tych robotach; były spóźnione i starano się o nadanie im możliwie szybkiego tempa. Zakłady hutnicze i sprzężone z nim zakłady mechaniczne zmieniały profil produkcyjny z pokojowego na wojenny. Wielu powołano na ćwiczenia wojskowe, licznym doręczono karty mobilizacyjne.*

Po wkroczeniu Niemców do Krakowa grono Profesorów z ogromnym niepokojem rozważało przyszłe losy AG. W trakcie zebrania Profesorów AG, które odbyło się kilka godzin przed tragicznym w skutkach rozpoczęciem przez Niemców na terenie UJ akcji „Sonderaktion Krakau – 6.11.1939”, głos zabrał między innymi Rektor Profesor W. Takliński. W pracy [3] znajdziemy Jego prorocze wystąpienie:

Takliński oceniał sytuację krytycznie, zwracał uwagę na to, że Akademia była zaangażowana w akcję wypierania elementu niemieckiego z kopalń i hut. Naraziła się przeto kapitałowi niemieckiemu i szowinistycznym organizacjom. Przypominał wrogi stosunek niemieckich wyższych uczelni górniczych: po powstaniach śląskich i traktacie wersalskim Polacy musieli opuścić ich mury.

Wynikiem ww. „Sonderaktion Krakau” było aresztowanie między innymi około 70% wszystkich pracowników naukowych AG i wywiezienie ich do niemieckiego obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Autor ww. wypowiedzi Profesor W. Takliński oraz dwaj Jego koledzy (były Rektor Profesor A. Hoborski i dr A. Meyer) zostali przez Niemców zamordowani w KL Sachsenhausen.

Represje niemieckie dotknęły również wielu innych członków społeczności akademickiej AG. Do grona poszkodowanych można zaliczyć między innymi pochodzącego z Górnego Śląska wychowanka AG z 1938 roku inż. G. Korka,

który wbrew zakazom władz niemieckich w 1943 roku na kopalni „Graf Renard” w Sosnowcu zorganizował i przeprowadził z kilkoma ochotnikami akcję ratunkową. W wyniku tej akcji została uratowana grupa odciętych w chodniku górników. Ten piękny solidarnościowy czyn zakończył się dla G. Korca dramatycznie. Został aresztowany i wysłany do niemieckiego obozu koncentracyjnego w Auschwitz, a następnie do Dachau, gdzie przebywał do końca wojny. Po wojnie pozostał w RFN. W roku 2000 na prośbę brata inż. Gerarda Korca, Dipl. Ing. Johannes Korca (fot. 34), zrealizowałem Jego wolę zawartą w teście – przekazania „Studentom – Jego Uczelni AGH w Krakowie – kwoty 100 000 DM”. Kwota ta zasiłała konto „Fundacji Studentów i Absolwentów AGH w Krakowie”.



Fot. 34. Grób wychowanka AG – inż. Gerarda Korca – Dobrodzieja Studentów AGH
(od prawej: Marianna Korek, Johannes Korca – brat Donatora, B. Barchański)
(fot. B. Barchańska)

Narastające represje niemieckie, między innymi w stosunku do inżynierów, górników i hutników zrelacjonował profesor A. Bolewski w pracy [3]. *Pod naporem agresywnych, niekiedy zbrodniczych poczynań szowinistów niemieckich i władz ustanowionych na Górnym Śląsku, w Krakowie schroniło się wielu inżynierów górni-*

czych i hutniczych, pracowników szkolnictwa, kultury, sądownictwa i administracji polskiej działającej na tym terenie. Przynieśli oni wiadomości o wzrastającym terrorze hitlerowskim, nasilającym się zwłaszcza w tzw. Altreich, tj. na obszarach, które na mocy traktatu wersalskiego zostały odłączone od Rzeszy Niemieckiej. Słabiej zaznaczało się to w Neureich, tj. na obszarach wcielonych do III Rzeszy, ale położonych na wschód od granicy niemieckiej z 1914 r. Były to okolice Suchej Beskidzkiej i Żywca, Chrzanowa i Trzebini, Sosnowca, Dąbrowy Górniczej, Zawiercia, Łodzi łącznie z Kujawami. Granica między Altreichem i Neureichem była strzeżona w sposób przypominający ochronę granic międzypaństwowych, natomiast między Neureichem a Generalną Gubernią przez dłuższy czas nie była dokładnie obsadzona, można było na przykład podróżować między Olkuszem a Krakowem. Wytworzona tym sposobem strefa izolacyjna ograniczała przenikanie do Krakowa wiadomości o terrorze rozwijającym się na Wybrzeżu, w Bydgoszczy, Poznaniu czy Toruniu. W Krakowie żyła jeszcze pamięć o takim właśnie zachowaniu się szowinistycznych organizacji niemieckich w okresie powstań śląskich i w latach późniejszych. Przecież w lecznicy przy ulicy Garncarskiej leczyli się artyści sceny polskiej pobici w 1929 r. w Opolu.

5. UDZIAŁ PRACOWNIKÓW NAUKOWYCH, ABSOLWENTÓW I STUDENTÓW AG W LATACH 1939–1949 W PROCESIE KSZTAŁCENIA KADR DLA POTRZEB POLSKIEGO GÓRNICTWA I HUTNICTWA

5.1. GÓRNICZE I HUTNICZE SZKOLNICTWO ZAWODOWE W LATACH OKUPACJI NIEMIECKIEJ (1939–1945) W KRAKOWIE

Pomysł utworzenia szkoły technicznej w Krakowie zrodził się po powrocie profesorów AG z niemieckiego obozu koncentracyjnego Sachsenhausen aresztowanych w brutalnej akcji znanej pod nazwą „Sonderaktion Krakau” (6.11. 1939 r.).

Starania Profesorów Nowotnego i Goetla zakończyły się powodzeniem. W roku szkolnym 1940/1941 rozpoczęła działalność Państwowa Szkoła Techniczna Górniczo-Hutniczo-Miernicza z siedzibą w gmachu AG na Krzemionkach. Językiem wykładowym był język polski. Gros wykładowców stanowili przedwojenni profesorowie AG. W latach 1940–1944 szkoła ta wykształciła [3]:

101 techników górniczych
149 techników mierniczych (geodetów)
139 techników hutniczych

Razem 389 techników.

Do tej liczby trzeba dodać 41 techników, którzy naukę rozpoczęli w czasie okupacji niemieckiej a ukończyli po zakończeniu II Wojny Światowej. Na uwagę zasługuje znamieny fakt. Otóż z ww. liczby 430 techników po II Wojnie Światowej 150 uzyskało na AG dyplomy magistrów i inżynierów a 35 stopnie doktorów nauk [3].

5.2. WYBRANE PRZYKŁADY TAJNEJ EDUKACJI STUDENTÓW AG W NIEMIECKIM OBOZIE „OFLAG GROSS BORN” (WG WSPOMNIENIŃ PROFESORA A. BOLEWSKIEGO [3])

Część tych wychowanków Akademii, którzy z wojny 1939 r. wynieśli życie, dostała się do niewoli. Byli to przeważnie oficerowie i podchorążowie rezerwy i jako tacy zostali uwięzieni w jenieckich obozach oficerskich, tzw. Oflagach (Kriegsgefangenen-Offizierslager), często zresztą – rzecz charakterystyczna – przewożeni z jednego obozu do

drugiego. I tak na przykład ci, którzy dostali się do Osterrode (Harc), później znaleźli się w Arnswalde, a w 1942 r. zostali przewiezieni do Gross Born, w którym zebrano około 7000 Polaków. Ta ostatnia miejscowość znajduje się na ziemiach zachodnich i ma polską nazwę Wielkie Bory.

Najstarszy oficer obozu Gross Born, dyplomowany pułkownik kawalerii Witold Dzierżykraj Morawski, zorganizował grupę bojową, która miała stawić opór w przypadku próby likwidacji obozu połączonej z wymordowaniem internowanych. Dzięki współdziałaniu wrogo do reżymu nastawionego Niemca polskiego pochodzenia, niejakiego Heima, zdołano pozyskać pewną ilość broni i amunicji. Szczególne znaczenie dla przewidywanej walki miał mieć 70-metrowy podkop, prowadzący z obozu pod torem kolejowym do pobliskiego lasu. Stwarzał on możliwość wyjścia z obozu uzbrojonej grupy szturmowej i zaatakowania straży obozowej z zewnątrz. Podkop zaczęła realizować głównie grupa oficerów zawodowych oraz studenci AG, ppor. Lech Neimitz i ppor. Wacław Leskiewicz. Wkrótce okazało się jednak, że niezbędne jest doświadczenie górnicze i udział osób zaprawionych w takich robotach. Podkop został doprowadzony do końca przy współudziale wychowanków Wydziału Górniczego AG oraz technika górniczego Witolda Wojciechowskiego.

W styczniu 1945 r. gestapo natrafiło na ślady konspiracji, której ogniwo znajdowało się w Oflagu Gross Born. Spowodowało to aresztowanie płk. Morawskiego i Niemca Heima, którzy zginęli śmiercią bohaterską, nie wydając nikogo z członków tajnej organizacji, powiązanej z Armią Krajową. Podkopu nie wykryto.

W Wielkich Borach istniało Koło Górniczo-Hutnicze, skupiające wychowanków i studentów Akademii oraz techników górniczych i hutniczych., Prezesem był inż. górnik Władysław Domino, wiceprzewodniczącym student IV roku Jan Prabucki, a członkami m.in. inż. górnik Alfred Ryszka, inż. metalurg Władysław Dryjski, inż. metalurg Stanisław Szafrąński, inż. metalurg Antoni Wartak, inż. metalurg Zygmunt Zillinger-Radomiński, absolwent Wydziału Hutniczego Wacław Leskiewicz oraz studenci II roku Leszek Neimitz i Władysław Rozbrój, także technik górniczy Witold („Witek”) Wojciechowski i technik hutniczy Stanisław Śpiwak. Koło miało za zadanie pielęgnowanie tradycji Akademii, prowadzenie samokształcenia i wykładów specjalistycznych na kursach organizowanych przez Koło Nauczycieli, także niesienie pomocy wychowankom Akademii, więzionym w obozach koncentracyjnych i ich rodzinom, pozostającym w trudnych warunkach życiowych.

Jedną z większych akcji przeprowadzonych przez Koło było zorganizowanie obchodu XXV-lecia Akademii Górniczej. Z tej racji wydano okolicznościowy znaczek poczty obozowej, przedstawiający gmach główny Akademii. Zaproszenia wykonano w formie ozdobnych kartek poczty obozowej z wizerunkiem Świętej Barbary, patronki górników, i z symbolem artylerii (vide ryc. 5 i 6). Skojarzenie tych dwóch symboli nawiązywało do tradycji Akademii: przeważna część jej wychowanków odbywała służbę wojskową w artylerii, w krakowskim Kasynie Oficerskim urządzano pierwsze „Barbórki”. W 1938

roku odbył się też wspólny bal powstającego Stowarzyszenia Wychowanków Akademii Górniczej i korpusu oficerów artylerii stacjonujących w Krakowie.

W obozie Wielkie Bory działało Studium Politechniczne, kierowane przez inż. Bronisława Kędzińskiego. W jego ramach istniał Wydział Górniczo-Hutniczy prowadzony przez Dominę. Akcją samokształceniową ułatwiała to, że oficerowie-jeńcy mogli zakupować książki oraz czasopisma naukowe i techniczne.

Szczególnym przejawem działalności wspomnianego wydziału było uzyskanie dyplomu inżyniera (magistra inżyniera) przez W. Leskiewicza. Przebywając w obozie, korespondował on ze swoim kolegą Zygmuntem Pólkiem, za którego pośrednictwem nawiązał kontakt z profesorem Ludkiewiczem, a ten zgodził się objąć kierownictwo jego pracy dyplomowej. Temat pracy został przez profesora ustalony w sposób następujący: „1. Zaprojektować stalownię martenowską o produkcji rocznej 240–250 tys. t dla huty, która posiada własne wielkie piece. 2. Zaprojektować piec martenowski 50–60 t dla procesu skrapowego. 3. Mechanizm odkuwania bloków stalowych”. Temat pracy wraz ze wskazówkami profesora został przekazany Leskiewiczowi w paczce żywnościowej. Na punkcie kontrolnym odbioru paczek nadchodzących z kraju czuwał Prabucki, który z racji dobrej znajomości języka niemieckiego pozostawał w nieco bliższych stosunkach ze strażnikami obozowymi, często służył im za tłumacza. Spowodował on, że gryps ten dotarł w stanie nienaruszonym do adresata. Później Ludkiewicz drogą korespondencyjną konsultował postęp pracy. Dobiegła ona końca w Boże Narodzenie 1944 roku; obrona odbyła się: 21 stycznia 1945 roku na zebraniu Rady Wydziału Górniczo-Hutniczego Studium Politechnicznego w Wielkich Borach (Gross Born), któremu przewodniczył Domino, a sekretarzewał Ryszka. Rada jednomyślnie postanowiła wystąpić z wnioskiem do Prezydium Studium Politechnicznego i „dalszych władz” (czytaj: Rady Wydziału Hutniczego AG) o nadanie Leskiewiczowi stopnia inżyniera metalurga. W niespełna trzy tygodnie po oswobodzeniu Krakowa zgłosił się on do rektora Walerego Goetla i przedstawił mu dyplom obozowy. 15 lutego 1945 r. na Krzemionkach odbyło się posiedzenie Komisji Dyplomowej Wydziału Hutniczego w składzie: dziekan prof. dr inż. A. Krupkowski, prowadzący pracę dyplomową prof. inż. A. Ludkiewicz, oraz prof. dr inż. W. Łoskiewicz i docent dr inż. M. Czyżewski. Po dyskusji Leskiewicz uzyskał stopień inżyniera metalurga. Był to pierwszy dyplom inżynierski obroniony w oswobodzonym Krakowie. Od tego czasu Leskiewicz związał się na stałe z uczelnią. Doktoryzował się w roku akademickim 1956/1957, na stanowisko profesora nadzwyczajnego został powołany w 1958 r., a profesorem zwyczajnym został w 1967 r. Był dziekanem swojego wydziału, a następnie prorektorem Akademii.

W 1942 r. wychowankowie Akademii przebywający w Arnswalde, później w Gross Born, powzięli myśl zorganizowania pomocy kolegom więzionym w obozach koncentracyjnych i ich rodzinom. Internowani w obozach wojskowych otrzymywali żołąd miesięczny wypłacany w tzw. Lagermarkach, które były równoważne z markami obiegowymi w III Rzeszy, czyli z Reichsmarkami lub Deutschmarkami (DM). Zarówno La-

germarek, jak i marek obiegowych w III Rzeszy nie wolno było wysyłać do Generalgouvernement. Można je było natomiast wysyłać z obozów do osób i instytucji działających na terenie III Rzeszy, także do tzw. Neureichu, tj. części ziem polskich przyłączonych do III Rzeszy. Zorganizowano więc zbiórkę pieniędzy w formie dobrowolnych składek. Inne poważne źródło dochodów finansowych stanowiła działalność kilkuosobowej grupy, w skład której z Koła Górniczo-Hutniczego wchodził Leskiewicz i Neimitz, a którą dowodził ppor. Zdzisław Koczuiowski. Grupa ta, określana nazwą „Węgloblok”, miała za zadanie pozyskiwanie materiałów potrzebnych do budowy podkopu. Głównie chodziło o deski. Ponadto w magazynie obozowym znajdowały się również brykiety, które m.in. dostarczano do kawiarenki obozowej, wydającej wrzątek. Kawiarenka, pobierająca za wrzątek pewne opłaty, przekazywała znaczne kwoty na rzecz Koła Górniczo-Hutniczego, co też zwiększało fundusz pomocy dla kolegów przebywających w obozach koncentracyjnych. Dużą część zebranych pieniędzy (około 12 000 DM) przekazano na adres żony wychowanka Akademii Franciszka Ladry, która mieszkała w Katowicach. Część pieniędzy przesłano Zofii Czernickiej, zamieszkałej w Zagórz koło Dąbrowy Górniczej, i jej synowi inż. górn. Zdzisławowi Czernickiemu, który od 1940 r. do końca wojny przebywał w obozie koncentracyjnym Dachau.

Z Czernickim kontaktowałem się w obozie Dachau. W kilka bowiem tygodni po przewiezieniu nas – grupy młodszych pracowników nauki wyższych uczelni Krakowa, aresztowanych w tzw. Sonderaktion Krakau – z Sachsenhausen do Dachau przybył tam duży transport z Górnego Śląska i z Zagłębia Dąbrowskiego. Wówczas to Czernicki został zakwaterowany w pobliskim bloku. Wraz z nim do Dachau przywieziono zastępowego prezesa Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej Jana Tyralika-Michałskiego, późniejszego mojego przyjaciela Romana Dykacza, dyrektora inż. górn. Stanisława Raźniewskiego, wychowanka Instytutu Górniczego w Petersburgu, i szereg innych znajomych osób. Większość ich została przetransportowana do obozów w Gusen i Mauthausen. Czernicki i Dykacz pozostali w Dachau – Dykacz na kilka miesięcy, gdy został zwolniony, natomiast Czernicki odzyskał wolność dopiero po oswobodzeniu obozu. Przebył w nim pięć lat, był aktywnym członkiem społeczności więźniarskiej.

Zachowały się dwa dokumenty dotyczące akcji niesienia pomocy więźniom obozów koncentracyjnych przez jeńców oflagu w Gross Born. Zofia Czernicka tak oto napisała 8 grudnia 1942 r. do Leskiewicza, przebywającego jeszcze w oflagu:

Szanowny Panie Inżynierze!

Z prawdziwym wzruszeniem przeczytałam kartkę Pana, tym bardziej, że nie znając mojego syna tyle dobrego robi Pan dla niego. Wprost nie wyobrażam sobie, co bym robiła bez pomocy Panów. Dlatego proszę przyjąć ode mnie serdeczne Bóg zapłać! Takich rzeczy nigdy nie zapomina się. Ja życzę Panu tego, co dla nas wszystkich jest najważniejsze. Serdecznie Pana pozdrawiam i jeszcze raz dziękuję.

Zofia Czernicka



Ryc. 5. Pocztówka kursująca w „Oflagu” z wizerunkiem Św. Barbary [3]



Ryc. 6. Znaczek pocztowy w obozie internowanych oficerów polskich z okazji XXV-lecia Akademii Górniczej [3]

Po powrocie do kraju wysłał Czernicki 30 maja 1945 r. następujące pismo do Studentów AG:

Do Prezydium SSAG

Znana jest powszechnie solidarność i braterska przyjaźń łącząca wszystkich, którzy w murach naszej drogiej Almae Matris zdobywali wiedzę i przygotowanie do życia społecznego i zawodowego. Rozsiani po całym świecie, dążąc uporczywie do wielkiego

celu, jakim jest odzyskanie wolności, nie zapomnieli wychowankowie AG o tych kolegach, których los rzucił w najstraszliwsze warunki – za kolczaste druty niemieckich obozów koncentracyjnych. Jednym z najpiękniejszych przykładów górniczej solidarności i poczucia braterstwa i przyjaźni pozostanie działalność Koła Górniczego i Hutniczego Obozu Jeńców Wojennych w Gross Born. Dzięki niestrudzonej pracy kol. inż. Leskiewicza Wacława ze składek członków Koła zorganizowano pomoc finansową dla wychowanków AG uwięzionych w obozie koncentracyjnym w Dachau. W czasie od czerwca 1942 r. do grudnia 1944 r. została przesłana kwota 2474 (dwa tysiące czterysta siedemdziesiąt cztery) marek niemieckich. Sumę tę wydatkowałem na pomoc dla potrzebujących kolegów oraz na prenumeratę czasopism i zakup książek. Za pośrednictwem SSAG pragnę wyrazić kolegom z Gross Born najserdeczniejszą podziękę wraz z zapewnieniem, że o pomocy okazanej w najczarniejszych dniach naszego życia nie zapomnimy nigdy, a zaciągnięty dług pieniężny spłacimy innym. Proszę o zakomunikowanie treści listu inż. Leskiewiczowi Wacławowi, asystentowi AG, z prośbą o przekazanie podzięków wszystkim członkom Kola. Proszę również o powiadomienie Jego Magnificencji Rektora AG o akcji, jaką Koło przeprowadziło.

Szczęść Boże!

mp. Inż. górniczy Czernicki Zdzisław, b. 5-letni więzień Obozu Konc. Dachau
Siemianowice Śląskie, Kopalnia „Siemianowice”

Wymowa tych dokumentów czyni zbędnymi wszelkie komentarze. Zestawione z innymi faktami i postawą pracowników i wychowanków jawnej i konspiracyjnej Akademii Górniczej, listy te wykazują, jak silna była więź społeczno-zawodowa i uczelniana, a także jak głęboki był patriotyzm oparty na tradycjach górniczych i hutniczych.

5.3. POLSKIE GÓRNICZE SZKOLNICTWO AKADEMICKIE W WIELKIEJ BRYTANII W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ

Druga Wojna Światowa spowodowała, że pewna liczba pracowników naukowych, absolwentów i studentów AG znalazła się w Wielkiej Brytanii. Relatywnie szybko, bo już z okazji święta patronalnego górników – Św. Barbary – 4.12.1940 roku wdowa po Wielkim Polaku dr. hc AG Wojciechu Korfantym przy pomocy wychowanka AG inż. T. Ullmana organizuje obchody Barbórkowe. W obchodach tych uczestniczyło 20 osób w tym były Rektor AG Profesor S. Skoczylas i inż. F. Olszak – przyszły Rektor AGH. Było to serdeczne spotkanie członków utworzonego na jesieni 1940 roku Stowarzyszenia Techników Polskich w Wielkiej Brytanii. W czasie wojny do STP należało 147 inżynierów i techników w tym 103 osoby z wyższym wykształceniem. Utworzenie w STP Sekcji Górniczo-Hutniczo-Naftowej z prezesem inż. T. Ullmanem, które miało miejsce 27.01.1942 roku, umożliwiło powołanie do życia Radę Akademickich

Studiów Technicznych – RAST. Zadaniem RAST było między innymi umożliwienie ukończenia studiów przez krakowskich studentów AG i przeprowadzenie egzaminów dyplomowych przed Komisją RAST w skład której wchodził głównie profesorowie AG. RAST umożliwił również kilku polskim studentom studia na brytyjskich uczelniach. Łącznie za przyczyną RAST w niecodziennych okolicznościach 29 młodych Polaków otrzymało akademickie dyplomy. Z grona 103 inżynierów członków STP z Wielkiej Brytanii do Polski wróciło 19. Większe grupy osiedliły się w Wielkiej Brytanii (31), Kanadzie (10), Argentynie (8), USA (7) [8].

5.4. INNE DZIAŁANIA W PODZIEMIU (WG WSPOMNIENÍ PROFESORA A. BOLEWSKIEGO [3])

5.4.1. Ratowanie książek polskich ze Śląska

Administracja, policja i organizacje niemieckie na ziemiach polskich, zwłaszcza włączonych do III Rzeszy, metodycznie niszczyły polskie biblioteki i magazyny księgarskie. Książki niekiedy palono, na ogół jednak traktowano jako makulaturę. Księgozbiory Śląskich Zakładów Technicznych, Muzeum Śląskiego i niektóre inne zgromadzono w magazynach kopalni „Ferdinand-Grube” (obecnie kopalnia „Katowice”). O tym dowiedział się Goetel. Było to w początkowym okresie istnienia szkoły na Krzemionkach, gdy nabrzmiewał problem pomocy szkolnych. Wpadł przeto na pomysł, aby pozyskać polskie podręczniki nagromadzone w „Ferdinand-Grube”. Możliwością tą zainteresował Manna. Ten sprawdził informację u właściwych czynników i spowodował urzędową decyzję stanowiącą, że stosowne książki mają być przewiezione do Krakowa do dyspozycji Hauptabteilung der Unterricht und Wissenschaft GG. Goetel uzyskał następnie ich przydział dla PSTGHM, w związku z tym podjął się organizacji transportu na koszt urzędowy.

„Byłem wówczas młodym docentem Akademii, więzami rodzinnymi złączonym z Zagłębem Dąbrowskim. Po powrocie z obozu koncentracyjnego w Dachau pracowałem jako chatupniczy kreślacz w Zakładach Sodowych. Z tego tytułu miałem wiarygodne papiery osobiste: Kennkarte i Ausweis. To a może inne względy sprawiły, że Goetel mnie powierzył przewiezienie książek Na jego też prośbę Mann wyposażył mnie w urzędowe pismo, załatwił przepustkę graniczną i zlecił firmie C. Hartwig (istnieje dotychczas w Krakowie na Nowym Kleparzu) sprawę transportu. Do Katowic musiałem jeździć dwa razy. Za pierwszym zapoznałem się ze sposobem zmagazynowania książek i ich ilością. Za drugą bytnością załatwiłem formalności w biurach Hartwiga i postarałem się o zapakowanie książek do skrzyń – ich transport luzem nie wchodził bowiem w rachubę. Przez Szczakowę i Trzebinę wieczorem dotarliśmy na Krzemionki. Tu wysortowano podręczniki, które przeniesiono do biblioteki PSTGHM, a inne –

w większości o treści patriotycznej – ukryto w kondygnacji dachowej budynku na Krzemionkach. Po wojnie zostały one przekazane Śląskiemu Zakładom Technicznym w Katowicach.”

5.4.2. Problem zachodnich granic Polski

Jeszcze nie wygasły walki zbrojne, a już okupant sięgnął po nasze ziemie. Nową wschodnią granicę Rzeszy wytyczono w taki sposób, że w jej zasięgu znalazły się nie tylko połacie dawnych cesarskich Niemiec, ale również rdzennie i historycznie polskie ziemie: Kujawy wraz z Łodzią, Sosnowiec i Dąbrowa Górnicza, Olkusz i Trzebinia oraz Żywiec i Sucha Beskidzka. Obszar między dawną granicą niemiecko-rosyjską czy niemiecko-austriacką a nową granicą III Rzeszy określano nazwą Neureich. Wprowadzono na nim prawa różne od obowiązujących w okupowanej Polsce i odmienne od stosowanych na terenie Rzeszy cesarskiej, czyli Altreichu. Na przykład w Górnos Śląskim Zagłębiu Węglowym, gdzie nowa granica III Rzeszy przebiegała wzdłuż nurtu Brynicy i Przemszy, Polacy zamieszkali w Neureichu musieli mieć legitymacje i przepustki, by przejść na obszar Altreichu. W zasięgu III Rzeszy znalazło się, prócz całego Górnos Śląskiego Zagłębia Węglowego z jego aglomeracją hutniczą, Częstochowskie Zagłębie Rud Żelaza oraz Polskie Zagłębie Kruszcowe, od wieków słynne kopalniami olkuskimi. W 1944 roku tę granicę przesunięto jeszcze bardziej na wschód. Początkowo punkt graniczny na drodze z Katowic do Krakowa znajdował się w Dulowej, a pod koniec okupacji w wiosce Kochanów koło Zabierzowa. Do Neureichu włączono Krzeszowice (Kressendorf) wraz z siedzibą generalnego gubernatora Hansa Franka w pałacu Potockich.

Fakty dokonane przez okupanta, niezgodne zresztą z prawem międzynarodowym, drastycznie unaocznily problem granicy polsko-niemieckiej. Należało go więc podjąć ze strony polskiej. Akademia Górnicza, jako jedyna w Polsce w tym czasie wyższa uczelnia górnicza i hutnicza, była w tym żywotnie zainteresowana. Jej istnienie w kraju nie posiadającym silnie rozwiniętego górnictwa i hutnictwa byłoby wszak zbędne. Tak więc w jedno spłoty się problematyka natury ogólnonarodowej z interesami zawodowymi i osobistymi. Zespół pracowników Akademii nie mógł pozostawać obojętny na zmianę zachodniej granicy Polski. Ponieważ byłem związany z Ziemią Zachodnimi więzami rodzinnymi, także przyjaźnią z Polakami spod znaku Rodła, przeto mnie przypadło prowadzenie tego zagadnienia, przygotowywanie jego rozwiązania przez metodyczne zbieranie materiałów i ich opracowywanie. Początkowo działałem samotnie, Sporadycznie tylko kontaktując się z Goetlem. Później w pracy tej uczestniczył student Akademii, wychowanek PSTGHM i pracownik STPA Hubert Gruszczyk, a w okresie 1944–1945 dołączył do nas wychowanek tejże szkoły i pracownik STPA Zbigniew Werner. Akcja została przeprowadzona pomyślnie. Jej uwieńczeniem był udział Goetla i mój jako doradców naukowych delegacji polskiej, która negocjowała zachodnią granicę kraju z wielką trójką w Poczdamie. Uzyskano decyzję pomyślną dla Polski.

Rezultat omawianej akcji, przeprowadzonej w głębokiej konspiracji przez Akademię Górniczą, wykracza daleko poza jej mury.”

5.5. KSZTAŁCENIE KADR GÓRNICZO-HUTNICZYCH

W AG W OKRESIE 1945–1949

Po wyzwoleniu Krakowa 18.01.1945 roku pracownicy i studenci podjęli prace nad doprowadzeniem do użytku zdewastowanego przez Niemców gmachu głównego AG. Nowy rok akademicki oficjalnie otwarto 16.04.1945 roku. Proces kształcenia kadr inżynierskich w AG w okresie 1945–1949 w strukturach wypracowanych przed II Wojną Światową zakończył się formalnie 30.05.1949 roku zmianą nazwy uczelni na Akademia Górniczo-Hutnicza. W okresie tych 5 lat dyplomy AG otrzymało [22] 299 mgr inż. (135 górników, 164 hutników) oraz 67 inż. (28 górników, 31 hutników, 3 geodetów górniczych, 5 elektromechaników).

6. DOROBEK AG W DZIEDZINIE KSZTAŁCENIA KADR INŻYNIERYJNO-TECHNICZNYCH W LATACH 1919–1949

Na podstawie informacji zawartych w dostępnych materiałach źródłowych można stwierdzić, że:

- A. W latach 1919–1939 dyplomy akademickie inżynierów otrzymało 795 absolwentów AG (571 górników, 224 hutników). Ponadto 95 absolwentów uczelni zagranicznych nostryfikowało dyplomy inżynierów-górników uzyskane na uczelniach zagranicznych. Łącznie wydano 890 dyplomów [2], [22].
- B. W latach okupacji niemieckiej (1939–1945) działający w podziemiu profesorem AG wyedukowali 389 techników (101 górników, 149 geodetów, 139 hutników) [3].
- C. W latach 1940–1945 zorganizowano w Wielkiej Brytanii Radę Akademickich Studiów Technicznych. Komisja RAST, w skład której wchodził przede wszystkim profesorowie AG, nadała 29 Polakom – emigrantom – dyplomy akademickie [8].
- D. W latach 1945–1949 dyplomy magistra inżyniera otrzymało 299 absolwentów oraz wydano 67 dyplomy inżynierów [22].

Łącznie w latach 1919–1949 Akademia Górnicza wydała 1238 dyplomów magistra inżyniera i inżyniera (górnika, hutnika) oraz w czasie okupacji niemieckiej 430 dyplomów technika (górnika, hutnika, geodety). Powszechnie uważa się, że zdecydowana większość ww. absolwentów Akademii Górniczo-Hutniczej (inżynierów i techników) podjęła pracę w zakładach przemysłowych Śląska.

7. PODSUMOWANIE

Zebrane w niniejszej publikacji informacje pozwalają stwierdzić, że ocena współpracy Akademii Górniczej z Górnym Śląskiem wypada bardzo korzystnie dla obydwu stron.

7.1. KORZYŚCI, JAKIE ODNIOSŁA AKADEMIA GÓRNICZA

Zdaniem autora – bez zwycięskich Powstań Śląskich – funkcjonowanie Akademii Górniczej byłoby bardzo utrudnione lub być może nawet niemożliwe.

Uzasadnienie tezy autora

1. Bez pomocy finansowej potężnego przemysłu górnośląskiego nie byłoby funduszy, które umożliwiały dofinansowanie a niekiedy finansowanie w całości budowy i wyposażania laboratoriów, warsztatów, domów dla pracowników i studentów itp. Grono polityków górnośląskich wywodzących się przede wszystkim z byłych uczestników powstań śląskich na czele z ich legendarnym przywódcą Wojciechem Korfantym, stworzyło odpowiedni klimat i przyzwolenie dla wspieraniu rozwoju i funkcjonowania AG w szczególnie istotnym okresie lat dwudziestych XX wieku. Namacalnym dowodem wdzięczności AG było nadanie Wojciechowi Korfantemu za ww. działalność przez Senat Uczelni w 1923 roku najwyższej godności akademickiej – doktoratu honoris causa.
2. W przedwojennej gospodarce wolnorynkowej kapitałne znaczenie dla Uczelni miało zapotrzebowanie na rynku pracy na jej absolwentów. Z powodu znacznej ilości studentów niezamożnych „faktor” zatrudnienia dla absolwentów AG miał pierwszorzędne znaczenie. Absolwenci AG byli w bardzo dobrej sytuacji, ponieważ przemysł górnośląski prawie wszystkich zatrudniał w kopalniach, hutach i zakładach przetwórczych.
3. Studenci AG mogli realizować obowiązkowe praktyki zawodowe w kopalniach i hutach górnośląskich.
4. Pracownicy naukowcy AG współpracując z bardzo rozwiniętym przemysłem górnośląskim mogli między innymi weryfikować wyniki swoich rozważań teoretycznych z realiami występującymi w praktyce przemysłowej.

5. Lobby ośrodka lwowskiego do roku 1939 nie złożyło broni. Przemysł naftowy rejonu Borysławia wywierał presję na uruchomienie AG we Lwowie. Przeciwwaga potężnego przemysłu górnośląskiego uniemożliwiła zrealizowanie tych planów.
6. Symboliczne wręcz znaczenie ma działalność grupy emigrantów w Wielkiej Brytanii zorganizowanej w trakcie II Wojny Światowej przez rodzinę śp. Wojciech Korfantego. W ramach działalności tej grupy grono Polaków w niecodziennych okolicznościach na obcej ziemi uzyskało dyplomy akademickie. W tym miejscu można powiedzieć, że była to piękna klamra spinająca realizację dalekosiężnych planów dotyczących edukacji polskiej kadry inżyniersko-technicznej. Plan ten został zapoczątkowany przez PT Powstańców Śląskich Wojciecha Korfantego w 1919 roku przez utworzenie dla polskich studentów „Biura Pomocy Akademikom”. Do rangi symbolu urasta mądrość Wojciecha Korfantego i Jego Rodziny w dziedzinie edukacji. Działalność ta – trwająca około 30 lat – została rozpoczęta pod panowaniem pruskim, a zakończona pod panowaniem brytyjskim.

7.2. KORZYŚCI, JAKIE ODNIÓSŁ GÓRNY ŚLĄSK

Analizując wpływ Akademii Górniczej na proces integracji Górnego Śląska z Odrodzoną Polską należy stwierdzić, że był on bardzo pozytywny poprzez wywieranie bezpośredniego, bądź pośredniego wpływu na przebieg wydarzeń na Górnym Śląsku, zarówno w trakcie trwania Powstań Śląskich, jak i po ich zakończeniu.

Uzasadnienie tezy autora

1. Zaangażowanie pracowników naukowych i studentów AG w przygotowanie jak i sam przebieg akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku było znaczące.
2. Kontynuowanie przez AG procesu związanego z edukacją młodzieży śląskiej zapoczątkowanego przez NRL w Bytomiu (utworzenie Wydziału Szkolnego, Biura dla Akademików w 1919 r.) a podjętego przez uczelnię (odezwa z 27.02.1921 roku zachęcająca młodzież śląską do studiowania w Krakowie) przyniosło wymierne efekty.
3. Apel przedstawiciela AG profesora J. Krauze o potrzebie uruchomienia na Górnym Śląsku Uczelni Technicznej (memoriał prof. J. Krauze z dnia 31.03.1922 roku do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który został napisany jeszcze przed przyłączeniem Górnego Śląska do Polski) miał pionierski charakter.

4. Bardzo istotna pomoc AG dla realizacji wizji polityków górnośląskich i władz centralnych w zakresie wprowadzania w życie dekretu o cudzoziemcach z dnia 28.01.1924 roku („oczyszczanie przemysłu i handlu z obcokrajowców”).
5. Wpływ pracowników naukowych AG na rozwój przemysłu górnośląskiego poprzez opracowywanie ekspertyz technicznych, doradztwo naukowe, autorstwo fundamentalnych opracowań monograficznych, etc.
6. Pomoc w organizowaniu zajęć kulturalno-sportowych dla ludności górnośląskiej w tym między innymi:
 - partycypacja w funkcjonowaniu „Domu Śląskiego” będącego bazą dla młodzieży śląskiej pragnącej poznać królewski Kraków;
 - społeczna praca absolwentów AG w klubach sportowych.
7. Kształtowanie patriotycznych postaw studentów i absolwentów AG. Przykładami tego procesu mogą być między innymi:
 - udział studentów i absolwentów w przygotowaniach do obrony Górnego Śląska przed wybuchem II Wojny Światowej;
 - działalność studenta, a następnie inż. T. Ullmana z kolegami w kraju i na emigracji w Wielkiej Brytanii;
 - postawa inż. G. Korka w czasie okupacji niemieckiej i pod koniec XX wieku.
8. Pomoc środowiska uczelnianego w:
 - schronieniu się części PT Uciekinierów wojennych z Górnego Śląska w Krakowie;
 - uratowaniu części śląskiego księgozbioru i pomocy naukowych przed zniszczeniem ich przez Niemców.
9. Udzielenie przez AG konkretnej pomocy przy realizacji budowy Uczelni Technicznej na Górnym Śląsku (prekursorem tego projektu był prof. J. Krauze w 1922 r.). Na terenie Krakowa decyzją kompetentnych władz w dniu 16.05.1945 roku powołano do życia Politechnikę Śląską, która w pierwszych miesiącach swojego istnienia (do 01.10.1945 r.) korzystała z pomocy i gościny Akademii Górniczej.

LITERATURA

- [1] Barchański B.: Czy Powstania Śląskie miały wpływ na rozwój Akademii Górniczej w Krakowie? Wydawnictwo Kancelarii Senatu RP, Warszawa 2008.
- [2] Białas S., Szybiński A.: Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie w latach 1919–1959. Kraków 1959.
- [3] Bolewski A.: Trudne lata Akademii Górniczej. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989.
- [4] Bolewski A.: Moje życie – moja praca. Kraków 1996.
- [5] Bolewski A.: Wspomnienia Starej Strzechy o Akademii Górniczej. AGH, Kraków 1999.
- [6] Depesze Kondolencyjne. Polonia, 21.08.1939.
- [7] Filcek H.: Rektorskie opowiadania. Kraków 2005.
- [8] Folkierski W.: Wychowankowie Akademii Górniczej w Krakowie na obczyźnie STP w Wielkiej Brytanii. Londyn 2001.
- [9] Jędruszczak T.: Powstania Śląskie 1919, 1920, 1921. Śląski Instytut Naukowy, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1966.
- [10] Korfanty W.: Z ostatniego przemówienia wygłoszonego w Parlamencie Rzeszy – Berlin dnia 25 października 1918 r. (Fragmenty stenogramu z posiedzenia Reistagu).
- [11] Korfanty W.: Naród, Państwo, Kościół. Księgarnia Św. Jacka, Katowice 1992.
- [12] Krawczyk J.: Rozwój polskiego szkolnictwa górniczego do roku 1939. AGH Kraków, Górnictwo, Rok 13, Zeszyt 2, 1989.
- [13] Makuszyński K.: Rzewne wspomnienia. Polonia, 20.08.1939.
- [14] Mańka J.: Materiały ze zbiorów Związku Górnośląskiego w Katowicach udostępnione B. Barchańskiemu w marcu 2009.
- [15] Materiały Informacyjne nr 5. Komitet Obchodu 50-lecia AGH, Kraków 1969.
- [16] Mikołajew A.: Studia Śląskie. Seria Nowa, Tom XXXIII, Katowice 1978.
- [17] Nekrolog Zarządu Głównego SPIGiH. Polonia, 19.08.1939.
- [18] Pachoński J.: Kraków wobec Powstań Śląskich i Plebiscytu. PWN, Warszawa 1981.
- [19] Praca zbiorowa: Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. Wydawnictwo IKC, Kraków–Warszawa 1928.
- [20] Roszkowski W.: Kształtowanie podstaw polskiej gospodarki państwowej w przemyśle i bankowości w latach 1918–1924. Warszawa 1982.
- [21] Serafin F.: Województwo Śląskie (1922–1939). Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1996.
- [22] Sulima-Samujłło J.: Z dziejów Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie w latach 1919–1967. AGH, Wydawnictwa Jubileuszowe, Kraków 1970.
- [23] Sulima-Samujłło J.: Kronika i spis absolwentów AGH. Kraków 1979.
- [24] Wojciecha Korfantego marzenia i zdarzenia. Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1984.

- [25] Wójcik E.: Stanisław Staszic organizator nauki i gospodarki. AGH, Kraków 1999.
- [26] Wójcik Z.: Józef Morozewicz – uczoney i współorganizator Akademii Górniczej w Krakowie. SW AGH, Kraków 2004.
- [27] Zieliński W.: Wojciech Korfanty. Katowickie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Katowice 1983.
- [28] Opracowanie zbiorowe: 75 lat Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach – 1922–1997. Katowice 1997.
- [29] Opracowanie zbiorowe: Rozwój Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie w latach 1919–1969. Kraków 1969.
- [30] Zapiski byłego Rektora Montanuniversität Leoben Profesora G. Fettweisa udostępnione B. Barchańskiemu w roku 1998.
- [31] Zbiór materiałów dotyczących pogrzebu śp. Wojciecha Korfantego udostępniony B. Barchańskiemu w dniu 4.04.2009 roku przez Redaktor Barbarę Szmatloch z Katowic.

